Nr 107. Niedziela 13 (26 maja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna Nr. 9 róg Puszkińskiej). – Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise, **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Leńczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Świderskiej.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

Leonowi Cieszkowskiemu,

składa serdeczne podziękowanie

ŻONA.

Dr Wilhelm Zathey

po kilkal. stud. w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu, ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych **w Krynicy** — willa Ułana. 1685-„-6

W KARLSBADZIE
ordynuje jak dawniej

Dr MICHAŁ ŚLIWIŃSKI

Mühlbrunnstr. „König von Preussen". 1686-„-5

Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

Filia Kijowska — Mikołajewska 3.

Lokomobile, Patentowane młocarnie parowe.



NOWOŚĆ!!!
KOMBINOWANE
MŁOCARNIE
KONICZYNOWE
„PURIFICATOR"

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi R529—„—1
Ceny umiarkowane.

Dziś wyścigi na nowym hippodromie (na placu wojskowym na Syrcu). 1628-8

Początek o g. 4-ej pp.

B O J A R K A.

Otwarcie teatru i parku, odbyło się w sobotę dn. 12-go i dwa gościnne występy trupy S. N. NOWIKOWA. W niedzielę, dn. 13-go maja, dane będzie (I)

„Bankierski dom Henryk Sztokk i C-o"

komedya-farsa w 3-ch aktach, przetłómaczył L. A. Palmski, rolę Bułańskiej wykona O. P. Zarajska, rolę Sztokka wyk. A. O. Ulich. (II)

„Syrop Samsona" 1841-„-1

komedya w 1 akcie tłómacz. Popielberga u B. M. Uczestniczą panie: Barteniewa, Wolska, Zarajska, Czużbinowa, pp.: Braun, Garski, Krajew, Niewierow, Bajew, Tomaszewski, Ulich. Początek o godzinie 8 i pół wiecz. Upełnomocniony dyrektor W. N. WOŁCHOWSKI. Ceny miejsc zwyczajne. **W parku wielka zabawa** Sinematograf, Elektro-Biograf, od 4 godz. po południu divertissement na odkrytej scenie sport. **Francuska walka** znanych atletów, iluminacya, fajerwerk, rozmaite gry, tańce na świeżem powietrzu, bufet, bilardy, kręgielnie i huśtawki. Początek zabawy o g. 5-ej po południu. Wejście do parku 22 kopiejki, ostatni pociąg z Bojarki o g. 12-ej w nocy.

Teatr Letni Ogrodu Kupieckiego.

Towarzystwo artystów ukraińskich pod dyrekcyą A. K SAKSAGAŃSKIEGO.
W niedzielę, d. 13-go maja

„Pływoda XVIII stolitja" 1801-„-3

oper.-komedya ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach Karpenki-Karego. Bierze udział cała trupa. Pocz. o g. 8 i pół wiecz.

„Szkoła Lubelska" prywatne 8-klasowe gimnazyum filologiczne męskie z polskim językiem wykładowym,

podaje do wiadomości, że **egzamina kandydatów**, pragnących wstąpić do szkoły z początkiem przyszłego 1907/8 r. szkolnego, **odbywać się będą w dwóch terminach**, a mianowicie: od d. 3-go do 15-go czerwca (n. st.) przed wakacyami i od 26-go sierpnia (n. st.) po wakacyach. Nowy rok szkolny **rozpocznie** się d. 1-go września (n. st.) Wolne miejsca wakować będą we wszystkich klasach, od wstępnej do ósmej włącznie. Bliższych informacyi udziela kancelarya szkoły w Lublinie, ulica Królewska Nr 15.
1708-9-4 Dyrektor szkoły: **Ksawery Służewski.**

Moskiewski Dom Handlowy
I. PECHOWICZ i SYN

Telefonu Nr 2177

podaje do ogólnej wiadomości, że lokale oddziałów handlowych zostały znacznie **powiększone** i otrzymano świeże towary na sezon letni. 1821-10-2

Teatr miejski.

Dnia 17-go i 18-go maja r. b. odbędą się dwa przedstawienia gościnne
Wiery Teodorówny Komissarzewskiej
z udziałem trupy dramatycznej
Teatru Petersburskiego.

Bilety są do sprzedania się w kasie teatru miejskiego, codziennie od godz. 10-ej do 2-ej i od 5-ej do 8-ej wieczorem. 1854-„-1

Z Now. Rok. szkolnym 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy

8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem
Wacławy Peretjatkowiczowej

W pierwszym roku będą klasy: **wstępna, I, II**, w każdym następnym będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich z wykładem języka polskiego i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie. Przyjmowanie uczennic ograniczone do 25 w klasie. W internacie stałe nauczycielki: Francuzka, Niemka i Angielka. **Opłata**—w niższej wstępnej rb. 90, w wyższych klasach 100 rb. **Zapis uczennic** codziennie od 5–7 po połud. **Egzamina wstępne** od 20 do 25-go maja
Nestorowska Nr 42, m. 15. 1231-„-16

Antwerp. Paryż. Paryż. Paryż. Londyn. Antwerp. Paryż.



I. KAPLER

Eleganckie męskie ubrania na obstalunek. 1413-20-11
Wielki wybór materyałów angielskich. Ceny nizkie.
KRESZCZATIK—PASAŻ, naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.

Gimnazyum męskie, założone przez A. W. Jungmeistra.

w Odesie

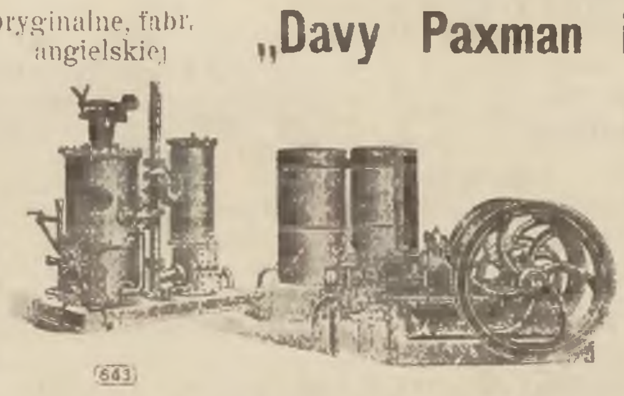
w lokalach pałacu księżnej Woroncowej-Daszkowej.

Dla uczni—park i specyalny plac gier.
Gimnazyum zwraca baczną uwagę na języki nowożytne i rozwój fizyczny.
Przy gimnazyum znajduje się pensyonat, pozostający pod dozorem guwernerów cudzoziemców. 1766-3-2

Praktyczna nauka języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

GAZO-GENERATORY

oryginalne, fabr. angielskiej **„Davy Paxman i S-ka Colchester"**



motory, dające największą gwarancyę bezpieczeństwa, pracujące najtaniej

w wielkim wyborze na składzie

T-wa HENRY SMITH i S-ka

Kijów, ul. Instytucka nr 4. 1064-5-8

P. S. Otrzymano angielskie **Kasy opancerzone** kompletnie zabezpieczone od włamania.

1,000,000 kwiatowych i dywanowych flanców:

Kanny, Georginie, Róże sztam. i krzaczaste w doniczkach do wysadzania. Nasiona trawy, poleca zakład ogrodn. **Stefana Lesisza.**
M.-Błagowieszczeńska 104.
Katalogi franco. 1571-25-17

KIJOWSKIE T-wo CYKLISTÓW AMATORÓW.
W niedzielę, d. 13-go maja, ostatnie

WYŚCIGI

międzynarodowe na rowerach i motocyklach. Przy udziale znakomitych jeźdźców z zagranicy i Utoczkina.
Matsch **Utoczkin—Bader**
Ostateczne rozegranie wielkiej nagrody m. Kijowa
biorą udział Bader—Utoczkin—Mecori—Niedieła.
Championat m. Kijowa na dłuższy dystans za motocyklami na 25 wiorst
biorą udział Niedieła—Krupnikow—Siedow i in.
Początek wyścigów punktualnie o g. 4-ej po poł.
Muzyka gra od g. 3-ej po poł. Szczegóły w programach. 1825-2-2

PRZEKONAJCIE SIĘ!

Kreszczatik nr 25, wprost poczty

The Express Bio.

Niesłychany program, złożony ze czterech przedstawień. Obrazy sprowadzone z Londynu i Paryża.
Wszechświatowy europejski matsh zapaśników w Londynie. Straszne zabójstwo kobiety w Paryżu. Dramat życiowy w 8-iu obrazach kobiety XX wieku i ich potęga. **Czarodziejski pantofelek królewny**, wspaniały obraz barwny. **Podróż po Japonii. Spłoszone konie.** Ćwiczenia marynarzy w Marsylii. **Teściowa i fotograf. Ciekawa potrawa**, nadzwyczaj zabawne i wiele innych obrazów.
1844-„-1 Szczegóły w programie.
Ceny zniżone od 20 kop. do 3 rb. 50 kop. We wspaniałem foyer przygrywa orkiestra rznięta. Początek przedstawień w niedziele i święta od g. 12 zrana do g. 12 wieczór; w dnie powszednie od g. 5 po południu do g. 12 wieczór.

Sofijowska prywatna lecznica lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż szczepienie ospy. R1086—„—40

D. 15 maja 1907 r. w Białej-Cerkwi

gub. Kijowskiej, odbędzie się **sprzedaż** koni przez licytacyę, ze **stad hrabiów Branickich** Władysława i Ksawerego. Konie przeważnie młode około 60 sztuk. Szczegółów udziela zarządzający stadami. A. Zakrzewski M. Stawiszcze Taraszczańskie. 1452—10—10

„Hotel Stamary"

Zakopane Cały rok otwarty. Centralne ogrzewanie. Łazienki. Park. Tennis, Pokoje en pension 3.50 do 6 rb. dziennie.

Student znający praktycznie jęz francuski, szuka zajęcia, M.-Włodzimierska Nr 4, m. 31. 1653—8—7

Za pozwol. władzy w przyszł. roku szkoln. 1907/8 **otwiera się w Kijowie**
POCZĄTKOWO-PRZYGOTOWAWCZA SZKOŁA

ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ

DLA DZIECI wyłącznie POLSKICH.

Przyjmowanie dzieci **ograniczone** do **20** w klasie. **Opłata** w niższ. wstępnej — **90 rb.**, w wyższej wstępnej — **100 rb.** i w I-szej klasie — **120 rb. Zapisy przyjmują się** codziennie: od g. 4-ej do 6-ej. **Egzamina wstępne od d. 10 do 20 maja** w godzinach—od 10-ej do 1-ej. **Mała-Żytomierska Nr 20, m. 5.** 1091-20-13

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich zawiadamia, że walne zebranie (zwyczajne) członków Towarzystwa odbędzie się dnia 14-go maja 1907 r. o godzinie 4-ej po południu w sali klubu „Ogniwo" (Kreszczatik Nr 1). 1762—3—3

Sezonowe

PALTOTY

angielskie wiosenne nieprzemakalne z materyałów modnych i skrojonych według ostatniej mody
Petersburskiej fabryki bielizny i krawatów
R. M. Herszman
Proreżna 2, telef. 282. Przyjmuje obstalunki, przeróbkę i znaczenie bielizny. Ceny stałe. 1283-25-7

Sezonowe

Szkoła handlowa 1672

M. Choroszyłowej

założona przez kółko nauczycieli. Z prawami gimn. i szk. real.
Uczennice są przyjm. do 2 wstęp. i wsz. 6 kl., uczniowie — 1 i 2 kl. równol. Wpisowe: wstępna 60 rb., do 4—80, starsz.—100. Egz. od d. 1-go maja do d. 1-go czerwca. Internat. Besarabka, Kruty spusk Nr 4, (chwilowo).

Szkoła komercyjna

Z. Wołodkiewiczowej.

Egzamina wstępne od d. 15-go do 20-go maja. Wykłady języka polskiego i literatury. 1822—3—2

Słynna w całym świecie
MĄCZKA NESTLÉ'A

zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie jako jedyny, pożywny pokarm dla dzieci.
Prawdziwa tylko w opakowaniu rosyjskiem z czerwoną etykietą głównego reprezentanta, **Fabiana Klingslanda.** Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia. 950—15—9

Bad-Nauheim

Willa Wanda — **dom polski.**

obok łazienek i parku; pokoje z balkonami, wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. **Sezon** od d. 20-go kwietnia do późnej jesieni, w kwietniu i maju ceny zniżone. 1252-16-16

Adres: Niemcy. Bad-Nauheim. Willa Wanda. — **Właścicielka Helena Szczepanowska.**

Przejażdżka po Dnieprze.

Na powiększenie środków Borysoglebskiego ogrodu dziecinnego p. przewodnicząca urządza **dnia 13-go maja przejażdżkę parostatkiem** na wyspę Żuków przy udziale dwóch orkiestr muzyki wojskowej. Parostatek odejdzie z Kijowa o g. **10 rano** i o g. **3 po poł.**, z powrotem o g. 7 i pół w. Bilety nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego, a w dzień zabawy na przystani kijowskiej. 1789-3-2

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Proreżna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości wiosennego sezonu i letniego. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów 116—1

LAKTOBACJLIN

Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa.** Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39, róg Proreznej.** Abonament i dostarczanie do domu. 1433—„—2

KALENDARZ

13 (26) Niedziela -Serwacego
14 (27) Poniedz. — Bonifacego M.
15 (28) Wtorek—Zofii Wd.
16 (29) Sroda—Jana Nepomucena.
17 (30) Czwartek — Paschalisa W.
18 (31) Piatek — Feliksa M.
19 (1) Sobota — Piotra Celestyna.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Po deklaracyi.

„Co do proponowanego przez Dumę Państwową sposobu rozwiązania kwestyi agrarnej, rada ministrów uważa za swój obowiązek oświadczyć, iż jest on niedopuszczalny".

Takim tonem przemawiał do członków pierwszej Dumy minister Goremykin na posiedzeniu 13 maja 1906 r.

Rok zaledwie upłynął od tego czasu, a pierwszy minister już nie przemawia do Dumy tonem rozgniewanego przełożonego: p. Stołypin uważał w dniu 10 maja za stosowne już tylko „złożyć z powodu podniesionej kwestyi oświadczenie i streścić plany rządu".

Oczywiście, oświadczenie wypadło na niekorzyść projektów agrarnych młodocianego parlamentu rosyjskiego, a pierwszy minister potępił zasadę wywłaszczenia przymusowego tak samo, jak potępiłby ją każdy minister każdego państwa kulturalnego. Wprawdzie inni ministrowie są o tyle szczęśliwsi od swego kolegi, że nie mają do podobnego potępienia okazyi, z tego prostego powodu, że żaden z istniejących parlamentów europejskich, nie wyłączając półsocyalistycznego parlamentu francuskiego, na podobny projekt by się nie ważył.

Pan Stołypin nie poprzestał na krytyce ogólnikowej wprawdzie projektów agrarnych, opartych na zasadzie przymusowego wywłaszczenia i na wykazaniu, że w drodze ekspropryacyi nietylko nie da się załatwić sprawy agrarnej, ale ściągnie się na kraj cały wszystkie następstwa anarchii. Wspomniał on również o zamiarach rządu w tym kierunku, projektach, polegających na tem, ażeby ciężar nabycia gruntów padał nietylko na warstwę bezpośrednio zainteresowaną, lecz na cały naród, a przedewszystkiem na warstwy zamożniejsze. W ten sam sposób projektowany jest szeroki rozwój kredytu melioracyjnego i t. d. Wywłaszczenie zaś mogłoby mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowych, a ściśle określonych przez prawo.

Jak odpowie na tę deklaracyę druga Duma, nie wiemy. Dała ona dowody większego wyrobienia, już wtedy, kiedy pierwszą deklaracyę Stołypina przyjęła milczeniem, lecz trzeba pamiętać o tem, że właśnie sprawę agrarną uważa lewica skrajna za najwłaściwszy *casus belli*, że ma ona już dość tej „komedyi parlamentarnej", w której musi odegrywać rolę „czarnego charakteru", lub w najlepszym wypadku rolę całkiem bierną. Trzeba pamiętać i o tem, że w komisyi agrarnej, po usunięciu się Polaków i umiarkowanych, zasadę wywłaszczenia przyjęto jednogłośnie, że kadeci, od których ostatecznie zdecydowanie sprawy zależy, największą wierność programowi zdradzili właśnie w sprawie wywłaszczenia.

Tymczasem stronnictwo, które naprawdę chciałoby podniesienia materyalnego włościan, a nie rewolucyi społecznej, stronnictwo, złożone z polityków a nie z ludzi tego typu umysłowego, który jeden z ojców Kościoła nazwał *homines unius libri*, musiałoby nietylko przyjąć do wiadomości zamiary rządowe, nietylko nadać im formę prawodawczą, ale przedewszystkiem baczyć na to, aby urzeczywistnienie tych projektów odbywało się zgodnie z potrzebami ludności pod kontrolą Dumy. Wszystkie bowiem deklaracye i obietnice dotychczasowe rządu były zwykle bardzo ściśle w życie wprowadzane, o ile chodziło o sądy polowe, stany wyjątkowe i inne tego rodzaju dobrodziejstwa, z reformami zaś najuroczyściej zapowiadanemi nie kwapiono się bynajmniej a najżywotniejsze sprawy polecano Hurkom i *tutti quanti*.

Na takiej drodze musiałoby stanąć stronnictwo szczerze konstytucyjne w polityce, ewolucyjne w życiu społecznem.

Tych jednak żywiołów parlament rosyjski poza reprezentacyą polską nie posiada i dlatego deklaracya rządowa nie może być dla niego źródłem reform pokojowych, lecz jest raczej kamieniem obrazy, twardym do zgryzienia orzechem. **Idem.**

Przegląd polityczny.

Uwagi o wyborach w Austryi. — B. minister Unger o socyalistach. — Teorya cezarystyczna. — Węgrzy o wyborach austryackich. — Ruchy ludowe w południowej Francyi. — Strajk rolnych robotników w Argenta.

Zwycięstwo socyalistów przy pierwszych powszechnych wyborach w Austryi zajmuje obecnie całkowicie uwagę publiczną nietylko w Austryi, lecz i daleko poza jej granicami. Na 4 miliony wyborców blizko milion oddało swe głosy na socyalistów. W tej liczbie 515 tysięcy było głosów niemieckich. Tak więc rząd, który przyspieszył uchwalenie reformy wyborczej, poniósł klęskę nietylko przez upadek ministra oświaty, Marcheta, w okręgu badeńskim i przez doprowadzenie trzech innych ministrów do głosowania ściślejszego, lecz jeszcze więcej przez wprowadzenie do parlamentu 62 socyalistów, których liczba po ukończeniu wyborów ściślejszych wzrośnie do 80, lub więcej. Najsilniejszym liczebnie klubem będzie w parlamencie austryackim klub socyalistyczny.

Tylko w Galicyi spotkała socyalistów klęska: wódz ich i duchowy kierownik, p. Ignacy Daszyński, upadł w Krakowie na Wesołej przeciw demokracie prof. Petelenzowi. Za to wybrano socyalistę Liebermana w Przemyślu, Hudeca we Lwowie, a Grossa w Krakowie na Kaźmierzu, a czterech innych socyalistów przychodzi do głosowania ściślejszego nie bez widoków powodzenia. Wobec tej niesłychanej i nieoczekiwanej przewagi głosów socyalistycznych, wszystkie stronnictwa zadać sobie musiały pytanie: co dalej? jak zwalczać zwycięski pochód socyalizmu? Czesi zawarli kartel wyborczy, polegający na tem, aby wszystkie stronnictwa narodowe czeskie głosowały przy ściślejszych wyborach przeciw socyalistom. W Galicyi stronnictwa narodowe oddawna skartelowały się przeciw socyalistom. Jedynie tylko polskie stronnictwo ludowe, stojące pod wodzą Stapińskiego, zajęło dwuznaczne stanowisko i przez samowolne stawianie kandydatów swych nawet w okręgach narodowo zagrożonych, z całą świadomością rozbija solidarność narodową. Skutkiem tej nieopatrznej polityki zacietrzewienia stronniczego, Żyd niemiecki, syonista, dr Mahler z Pragi, przychodzi do ściślejszego głosowania z narodowo-demokratycznym kandydatem w okręgu mieszanym podolskim.

Niemcy nie zdobyli się na solidarność narodową, a nad interesem narodowym zwycięstwo odniósł interes partyjny i kierownictwo stronnnictwa liberalnego w Wiedniu oświadczyło się za popieraniem socyalistów przy wyborach ściślejszych przeciw antysemitom.

W tym duchu senior liberałów niemieckich, arcycentralista dr Józef Unger, prezydent najwyższego trybunału państwowego w Wiedniu, ogłosił w „N. fr. Presse" swe uwagi o zwycięstwie socyalistów w Austryi, w którem nietylko żadnego dla państwa nie widzi niebezpieczeństwa, lecz przeciwnie, dopatruje się najkorzystniejszych dla Austryi i dynastyi skutków. Były minister austryacki, dr Unger, wychwala zalety charakteru i umysłu socyalistów austryackich, którzy, zdaniem jego, wcale nie są zakostniałymi dogmatykami Marksizmu, jak ich niemieccy koledzy z Rzeszy, lecz są politykami realnymi, liczącymi się z warunkami czasu i miejsca. Socyaliści austryaccy odznaczają się gorącemi uczuciami dynastycznemi — będą zatem, zdaniem dra Ungera, we wszystkich sporach, dotyczących militaryzmu, głosować w myśl życzeń cesarza i rządu. Okoliczność, że socyalna demokracya tworzyć będzie najliczniejszy klub w parlamencie austryackim, jest dla dra Ungera rękojmią, że zakusy reakcyi klerykalnej na ustawodawstwo szkolne liberalne i na ustawodawstwo liberalne w sprawach wyznaniowych i małżeńskich spełzną na niczem.

Socyaliści austryaccy stanowić będą skałę, o którą się rozbiją usiłowania agraryuszów podrożenia środków żywności i oni to mają być tą podstawą liberalnego bloku, do którego prezydent najwyższego Trybunału Państwowego, starzec liberalny wzdycha. Dlatego rzuca hasło, które się wśród wszystkich liberalnych kół stolicy przyjęło, że wobec wyboru między *rouge* a *noir* każdy wolnomyślny człowiek winien stawiać na *rouge*.

Tą psychologią liberalizmu, którą ze szczerą naiwnością odsłonił dr Unger, tłómaczą się zagadkowe sukcesy socyalnej demokracyi w Austryi. Jeżeli tak ministrowie marzą, nie dziw, że wyborcy z klas urzędniczych za tym głosem z entuzyazmem idą i na socyalistów głosy swe oddają.

Inaczej zupełnie przyjęto wynik wyborów austryackich na Węgrzech. Tam sukcesy socyalistów nie wprawiają w entuzyazm patryotów i mężów stanu węgierskich.

Wynik wyborów w Austryi staje się dla Węgier przestrogą, aby się ze swą reformą wyborczą nie spieszyli i ślepo austryackiego wzoru nie naśladowali.

Wiceprezydent Sejmu węgierskiego, Gabryel Ugron, wskazuje na cezarystyczną politykę, jaką przy wprowadzeniu powszechnego głosowania w Austryi zainicyował cesarz Franciszek Józef. Nie jest to wcale nowa polityka. Znali ją cezarowie starożytnej Romy, kiedy Augustus opierał się na przewódcach ludu i przy pomocy swego imperium ich programy przeprowadzał. Tak cesarz Franciszek Józef ma przed sobą dwa główne stronnictwa: socyalistów i chrześcijańsko-społecznych, i tylko z nimi się liczy. Ale stary Ugron zanadto jest patryotą węgierskim, żeby nie pamiętał, że jak w Austryi korona chce się opierać na socyalistach i chrześcijańsko - społecznych antysemitach, tak na Węgrzech szukać będzie w głosowaniu powszechnem oparcia na niewęgierskich narodach: na Słowakach, Chorwatach, Rumunach i dlatego zarazem radzi z tą obawą liczyć się i do niej zastosować się przy uchwaleniu reformy wyborczej na Węgrzech. Zresztą nie trzeba było na to wielkiej przenikliwości umysłu. Zdanie to wypowiedział *expressis verbis* przywódzca Rumunów w sejmie węgierskim, poseł Juliusz Maniu, zapowiadając nacisk na Węgry z dwu stron, z góry i z dołu, od korony i od narodów niewęgierskich, aby rząd węgierski jaknajrychlej przedłożył sejmowi reformę wyborczą na wzór austryacki. Ale Węgrzy to przewidują i dlatego *takiej* reformy nie wniosą, lecz ograniczą ją różnymi warunkami na rzecz państwowości węgierskiej.

* * *

Dwa niezwykłe ruchy ludowe ogarnęły obecnie Francyę i Włochy. Na południu Francyi oddawna istnieje wrzenie z powodu braku środków ochronnych dla poparcia kultury winnic francuskich. Ruchy agrarne w Beziérs i w Montpellier przybrały charakter groźny, tłumy ludności, niezadowolonej z obecnego rządu, ruszają na ulice miast i z okrzykami rewolucyjnymi dążą pod ratusz. Manifestanci w Besnieres wkroczyli do wnętrza ratusza i zdemolowali biura policyi miejskiej. W okolicy Loupian przyszło do zaburzeń publicznych, manifestanci uchwalili odmówić rządowi opłacania podatków. W Montpellier odbyły się mityngi ludowe protestujące przeciw biernemu zachowaniu się rządu wobec potrzeb rolnictwa francuskiego a w szczególności nędzy wśród właścicieli winnic.

Wobec tych zajść rząd odbył radę ministeryalną w pałacu Elysée, na której minister skarbu, p. Caillaux, przedłożył projekt ustawy o pomocy dla francuskich posiadaczy winnic. Rząd zapowiedział, że natychmiast przyjdzie z wydatną pomocą finansową dla okolic, najbardziej zagrożonych. Równocześnie donoszą z Rzymu o rozszerzającym się strajku robotników rolnych w różnych prowincyach Włoch. W Argenta strajk robotników rolnych trwa już trzeci miesiąc, zasiewy wiosenne nie zostały wykonane, a obecnie z powodu nadchodzących upałów nie są już możliwe. Tak więc uboga ludność rolnicza nietylko narażoną została wskutek agitacyi socyalistów włoskich na stratę zarobku przy robotach polnych, lecz poniesie jeszcze większą klęskę przez nieurodzaj i brak zboża, którego towarzysze nie pozwolili zasiać: w Argenta 8,069 robotniczych rodzin jest bez chleba, 1,000 dzieci musiano rozebrać do wyżywienia, żeby z głodu nie pomarły. Socyalistyczny dziennik włoski „Avanti" zebrał dotychczas 51,000 fr. na głodnych, którzy, mimo wszystko, strajku nie chcą zakończyć. Smutne te refleksye walki społecznej, zamkniemy kilkoma cyframi z kraju wolnego, który potrafił utrzymać pokój społeczny. Ubiegłej niedzieli ludność zurychska uchwaliła referendum, żeby magistrat Zurychu wybudował własnym kosztem mieszkania dla robotników miejskich.

Kanton zurychski dostarcza dzieciom nietylko bezpłatnej nauki, lecz rozdziela książki szkolne i zeszyty do pisania za darmo między 58,366 uczniów i 18,764 uczennic i wydaje na to 292,000 fr. rocznie. Tak się buduje wolne, oświecone społeczeństwo. **W.**

Odpowiedź Henryka Sienkiewicza

na artykuł

Björnsterna — Björnsona

„Polacy jako ciemięzcy".

(Dokończenie).

Nie chce np. wierzyć Björnson oficyalnej statystyce Galicyi, dokonywanej na miejscu wedle zapisów, czynionych przez ojców rodzin, a układanej w Wiedniu przez centralną komisyę, złożoną z Niemców. Woli wierzyć statystyce, dostarczonej przez ruskiego Falstafa. Skarży się, że oficyalna zaliczyła do Polaków Żydów, a ponadto dwieście tysięcy Rusinów, dlatego tylko, że są katolikami.

Żydzi wprawdzie zapisują się sami do jakiej chcą narodowości, a Rusini galicyjscy wszyscy są katolikami; różniąc się od łacinników tylko obrządkiem, wszyscy podlegają władzy Papieża. Ale w Norwegii wolno takich rzeczy nie widzieć i wolno płakać razem z ruskim aniołem nad intrygą polskiego szatana.

Zauważyć przy sposobności należy, że przy układaniu tej statystyki zaszła istotnie pewna pomyłka: w Wiedniu zaliczono do Rusinów dwieście tysięcy

BEZ MASKI.

Krwawy dzień. — Kto zwykle ginie. — Tragizm spętanego społeczeństwa.—Korespondent „Wieku Nowego" o rozłamie w postępowej demokracyi.— Zaprzeczenie „Nowej Gazety". — Konieczność rozłamu.—Symptomaty niezadowolenia w stronnictwie.—Ś. p. dr Henryk Jordan.

Ażeby spełnić obowiązek czujności dziennikarskiej, notuję, a raczej grupuję, bo to już w innem miejscu zanotowanem zostało, następujące „wybitne" fakty doby ostatniej.

Czwartego maja, gdy kasyer kolei nadwiślańskich, Gołowanow, w otoczeniu 4 żołnierzy wchodził do biura stacyi miejskiej przy ulicy Długiej w Warszawie, banda nieznanych ludzi rzuciła się nań i odebrała mu pakiet, zawierający około 8,000 rb. Naturalnie, rozpoczęła się strzelanina, naturalnie, zebrana w biurze publiczność rzuciła się do ucieczki i po drodze spotykała — kule... W rezultacie zamordowano *czterech* żołnierzy i *dwóch* cywilnych, zraniono *sześciu* żołnierzy i *dwóch* przechodniów.

Tego samego dnia w Łodzi 30 uzbrojonych ludzi napadło na wóz pocztowy i zrabowało jego zawartość (głównie weksle i przekazy, które zniszczono). Usłyszawszy strzały, kozackie patrole rzuciły się do pościgu i wpadły za uciekającymi do fabryki Kutnera, Wajdysławskiego i innych sąsiednich, gdzie rozpoczęło się mordowanie ludzi niewinnych. Robotnicy padali wśród pracy przy warsztatach, zginął dyrektor fabryki i kilku funkcyonaryuszów fabrycznego biura. Ogółem padło 20 osób, a około 100 odniosło rany.

Na drugi dzień po napadach frakcya rewolucyjna P. P. S. wydała proklamacyę, oświadczającą, iż napady są dziełem ich bojówki.

Nie rzucam grotów potępienia na autorów „dzieła", które w konsekwencyach pociągnęło za sobą bezmyślną i okropną zgubę stu kilkudziesięciu niewinnych ofiar, należących przeważnie do tej sfery, w imieniu której dokonano „dzieła". Pomijam tę okoliczność, że zabłąkane kule „ochrony" ranią i zabijają wyłącznie prawie ludzi pracy, wyszukują swoje ofiary przeważnie w ciżbie, a więc w tłumie nędzarzy, w szeregach proletaryackich... Pomijam kwestyę sumienia i politycznej „celowości tej „roboty", którą dokonywano w chwili, kiedy przedstawicielstwo nasze w Dumie czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby uzyskać zniesienie stanu wojennnego w Polsce...

Mnie przedewszystkiem uderza ponury obraz dziesięciomilionowego społeczeństwa, oddanego na bezwzględną pastwę—wypadku, który jest przybity do jego skrwawionej piersi gwoździami praw wyjątkowych...

Mnie uderza ta iście dantejska niemoc, sankcyonowana przepisami...

I ta dzika ironia losu tych gromad ludzkich, które pozbawione są prawa obrony osobistej i giną dziesiątkami od zabłąkanych kul obrony postronnej...

Kiedy się to skończy?...

Jaki los czeka interpelacyę o skasowaniu stanu wojennego w Królestwie i projekt autonomii?...

Tego nikt nie wie.

Przed oczami tych, którzy nie są oślepieni frazesami tępego dogmatyzmu, rozsnuwa się bezecnie długa droga, którą zalega szary mrok i wypełniają błąkające się kule.

— — — — — — — — —

Kilka słów o innej walce, a raczej o rozłamie na tle partyjnego życia Królestwa.

Warszawski korespondent lwowskiego „Wieku Nowego" doniósł niedawno, że z obozu postępowej demokracyi, skoncentrowanego koło redakcyi „Nowej Gazety", odłącza się pewna grupa pod wodzą pp. Lednickiego i Swiętochowskiego i ma utworzyć nową organizacyę o przekonaniach ściśle demokratycznych.

Wprawdzie „Nowa Gazeta" zaprzeczyła temu stanowczo, ale nie o to bynajmniej tu chodzi.

Może p. Kempner ma racyę, może stanowczego rozłamu *jeszcze* niema, jest atoli—ferment. Jest i być musi, bo skojarzenie w jednym szeregu Lednickiego i... wodzów „Nowej Gazety" tłómaczy się tylko „czasem bojowym", w którym mimowolne sojusze bywają niekiedy... koniecznością.

Otóż ferment jest i jasnym jego dowodem służy właśnie pomieniona korespondencya „Wieku Nowego", pisana przez zwolennika, jeżeli nie członka postępowej demokracyi, który może nie jest poświęcony w tajniki augurów partyi, oddaje atoli wiernie echo tych prądów, jakie panują wśród partyjnego plebsu.

I to jest najciekawsze, co myśli — plebs.

Okazuje się, że wśród szeregowców partyi od pewnego już czasu panuje — gorycz. „Całe zastępy jej (pedecyi) członków były bardzo niezadowolone z kierunku giełdziarskiego, który pod wpływem „Nowej Gazety" zaczął się szerzyć wśród wolnomyślniejszych warstw ogółu"—pisze korespondent.

Dodamy od siebie, że nas to nie dziwi, bo myśmy ten „kierunek" przepowiadali oddawna. W czasach, kiedy każda robota społeczna kończyła się najczęściej w cytadeli, w Archangielsku, lub za Uralem, panowie z „Nowej Gazety", „Przeglądów Porannych" oraz innych papierowych ognisk zmonopolonizowanego postępu w żadnej pracy społecznej nie przyjmowali działu, siedzieli na giełdzie, w rozmaitych biurach i rozmaitych geszeftach i prowadzili interesy przenajróżniejsze, z wyjątkiem interesu tak nagle ukochanej dzisiaj „ojczyzny". I dopiero, kiedy ucisk zelżał, kiedy pewne akty społeczne przestały być „strasznemi", kiedy robota polska przestała mieć jako konieczne następstwo robotę katorżną, wtedy to setki rąk wyciągnęły się ku cuglom i zażądały prawa przodownictwa jako ręce... jedynych i wyłącznych właściciele postępu.

Mój Boże! My takie ręce doskonale znamy, bo one w odpowiedniej chwili zawsze się zjawiają w każdej, rokującej przyszłość, aferze...

Posłuchajmy jednak dalszych wywnętrzań się korespondenta.

„Trudno było—pisze on — spokojnie patrzeć na tę parodyę polskiego postępu, uprawianą z jakąś dziwną nieudolnością przez menerów partyi. Szczególniej po wyborach pedecya stała się jakąś kliką giełdziarską, a w każdym razie nic wspólnego niemającą z tradycyami polskiego postępu! Monopol wolnomyślności, humanizmu, tolerancyi zaczął już dokuczać cierpliwym rzeszom radykałów".

Czy istotnie?...

Panowie Kempnerzy, Goreccy (pseudonim), Go ony, Kurnatowscy *et tutti quanti*, jako wyłączni posiadacze polskiego postępu, jako „spadkobiercy" Towarzystwa Demokratycznego, jako jedyni „powołani" do kierowania nawą polską i do stwarzania polskiej przyszłości!

Nie jedni z wielu, ale — tylko oni.

Tak zawsze twierdziła „Nowa Gazeta", a nad brzegami różnych rzek rozlegały się zgodne echa (nad Dnieprem „wolny głos" pani Ery Wickiej), że *ten* postęp jest *jakościowo* większy od wszelkich innych postępów...

Ta powszechność zachwytu obecnie się zmienia i przychodzi żal, że — „przeciętny radykał z frazesem nieszczerym o kulturze i tolerancyi pozwalał, jak organ pedecki „Nowa Gazeta" w sprawie lokautu łódzkiego nie zdobył się na słówko potępienia pp. fabrykantów, jak służył przedewszystkiem interesom pewnych sfer finansowych, a cały postęp ogniskował w ciągłem wymyślaniu na endecyę!.."

Następnie korespondent, notując zmiany, jakie mają w stronnictwie nastąpić, jeżeli nawet co do zmian tych jest źle poinformowany, to w każdym razie pośrednio wypowiada te postulaty, które są własnością „niezadowolonych".

A więc przedewszystkiem: — „ma być podobno pewne zbliżenie na polu kulturalnej roboty z endecyą, aby nie wytwarzać w społeczeństwie tych orgii walk partyjnych...".

A następnie?

„Ma podobno nastąpić zupełny zwrot w sprawie żydowskiej: dążenie do zupełnego równouprawnienia Żydów, zniesienia wszystkich ograniczeń etc., ale równocześnie zaznaczanie silne, że tutaj na gruncie polskim, żydowscy współobywatele powinni rozumieć swe obowiązki względem społeczeństwa i podporządkowywać się naszym interesom narodowym.

„Tak jest na całym świecie, tak wymaga życie i prawo życiowego rozwoju... autonomii żargonowej, niestety Żydzi nie otrzymają. Czy podobne stronnictwo ma szanse rozwoju, trudno na razie przesądzać. Jeżeli Lednicki poprowadzi całą rzecz, jeżeli rzeczywiście skończy się hegemonia „Nowej Gazety" jeżeli polski postęp pozbędzie się doktrynerstwa i dogmatyzmu, a więcej pocznie się liczyć z życiem—zdrowe hasła znajdą oddźwięk".

— — — — — — — — —

Tak pisze korespondent postępowego „Wieku Nowego" i jeżeli się myli twierdząc, że ostateczny rozłam w stronnictwie już nastąpił, to w każdym razie jest wyrazem tej goryczy, jaka w szeregach pedeckich panuje.

Niedawno byliśmy świadkami secesyi Henryka Konica, Sygietyńskiego i innych, którzy utworzyli Pol. Par. Postępową, obecnie czas już najwyższy, aby monopol postępu wydostał się z rąk kliki, aby radykalizm przestał służyć osobistym celom stronnictwa i stał się rzetelnym sługą polskiej ewolucyi społecznej.

— — — — — — — — —

Na naszym cmentarzu wyrosła znowu mogiła—jedna z największych...

W Krakowie umarł człowiek gienialnego serca i czystego jak kryształ, a olbrzymiego jak najwyższe wirchy górskie patryotyzmu...

Umarł dr Henryk Jordan...

Dla charakterystyki zmarłego do nekrologu, który umieściliśmy przed paru dniami, dodam szczegół następujący.

Przed laty zgłosił się do Jordana pewien dziennikarz krakowski, który systematycznie szkalował społeczeństwo polskie w pismach zagranicznych, z prośbą o pożyczenie kilku tysięcy koron. Pieniądze te miały uratować jego rodzinę od ruiny.

Jordan w obecności d-ra Bandrowskiego podowczas jeszcze słuchacza uniwersytetu, zwrócił się do petenta z taką propozycyą:

— Wiem, że mi pan tych pieniędzy zwrócić nie możesz, ale, jeżeli wobec świadka złożysz piśmienne zobowiązanie, iż nigdy i nigdzie narodu mego szkalować nie będziesz, ja panu te pieniądze — dam.

Dziennikarz zobowiązanie przyjął i— spełnił... Co zaś ważniejsze w ciągu kilku lat dług swój — spłacił.

Dr. Jordan należał do ludzi wyjątkowych, którzy w każdem społeczeństwie ludzkim stoją zwykle nie najwyżej, lecz świecą — najjaśniej.

Za życia nie wychodzą z szeregów, bo dla szeregów pracują; po śmierci — rosną i dalej służą tym szeregom przykładem.

Edward-Marya.

Polaków, dlatego tylko, że nie mając w pobliżu kościołów łacińskich, przystosowali się z konieczności do katolickiego obrzędu słowiańskiego.

Skąd jednak wziął się cały ów las kłamstw i niedorzeczności tak gęsty, że niewiadomo, do jakiego drzewa zbliżyć się naprzód z toporem. Z czego to wszystko poszło? Oto przed niedawnym czasem banda studentów ruskich napadła pod nieobecność polskich na uniwersytet we Lwowie. Bohaterowie poniszczyli sprzęty, potłukli szafy, pokrajali portrety rektorów (a gdyby między nimi były dzieła Velasqueza, Van-Dycka lub Rembrandta, pokrajaliby je bez najmniejszej kwestyi tak samo) i poranili jednego bezbronnego profesora, który, jako sekretarz, znajdował się w kancelaryi. W więzieniu, do którego ich na krótko zamknięto, urządzili głodówkę z winem i befsztykami, nadsyłanemi przez znajomych. Poczem wypuszczono ich i obecnie za to kulturalne i patryotyczne bohaterstwo będzie ich sądził sąd niemiecki, ażeby nie mogło się zdawać, że ich sądzi stronniczy polski. I to jest literalnie powód, z którego zrodził się artykuł Björnsona o szatanie polskim, o polskiej tyranii wogóle i o ucisku Rusinów w szczególności. Wchodzimy znów w ten sam las. „Uniwersytet we Lwowie był pierwotnie ruski“—mówi Björnson. Kiedy? Jest to taka prawda, jak to, że na Litwie, Ukrainie i Białorusi znajduje się 30 milionów Rusinów, a tylko 900 tysięcy Polaków, lub jak to, że w Polsce na 7 milionów chłopów jest pięć milionów bezrolnych. Ale kto powiedział, że Koło polskie uznało reformę agrarną za zbyteczną, dla tego i uniwersytet we Lwowie mógł być pierwotnie ruskim. Prawda jednak, która się nie da uśpić, choćby ją usypiał taki znany hypnozyter, jak Björnson, mówi co innego. Mówi ona, że we Lwowie, w którym zauważę nawiasem, jest niespełna 10 proc. Rusinów, uniwersytet nie był ani pierwotnie, ani nigdy ruskim. Został on założony za króla Jana Kazimierza w 1661 roku i w pierwotnem stadyum swego istnienia zwał się Jezuickim. Wykład był łaciński. W 1784 r., po przyłączeniu dzisiejszej Galicyi do Austryi, została owa wszechnica zmieniona przez Józefa II w tak zwany Uniwersytet Józefiński. Wykładano w nim, jak i dawniej, po łacinie, z wyjątkiem teologii pastoralnej, której polski wykład cesarz potwierdził. W 1805 r. przemieniono zakład na Liceum (wykład łaciński). W 1816 r. przywrócono mu prawa uniwersytetu. W 1817 wprowadzono katedrę języka i literatury polskiej. W 1824 uniwersytet zniemczono. W 1848 wszystkie wykłady rozpoczęły się po polsku. Po zbombardowaniu Lwowa nastąpił powrót niemczyzny. Teologia została po polsku, Rusinom zaś przyrzeczono otworzenie pewnych katedr ruskich, gdy się ich język rozwinie dostatecznie.

W 1871 znikły ograniczenia językowe, wskutek czego znalazło się 109 profesorów polskich, a siedmiu ruskich. W 1882 ministeryum w Wiedniu uznało, że językiem wykładowym jest język polski. W wewnętrznem urzędowaniu obowiązywał początkowo łaciński, następnie niemiecki, potem polski. Nie przyszło nikomu do głowy mówić o ruskim.

Wobec tego, czem jest i skąd się wzięło twierdzenie Björnsona, z którego jednak zrodził się cały jego artykuł, że uniwersytet we Lwowie był pierwotnie ruskim?

Jakie mu na to złożono dowody? A o dowody, kto się stanowi sędzią, musi pytać, inaczej wyroki jego będą przypominały dawniejsze tureckie, lub dzisiejsze pruskie...

Nikt z Polaków nie będzie się sprzeciwiał chęci Rusinów posiadania własnego uniwersytetu, ale musimy bronić tego, co nasze i będziemy bronili, jak jeden mąż. Powtórzę przytem raz jeszcze, że uniwersytetów i katedr nie zdobywa się pałką. Co do tyranii polskiej i krzywd ruskich, niech ta uniwersytecka sprawa będzie ich miarą. Ministeryum postanowiło w 1882 r., że językiem wykładowym jest z reguły polski, a jednak istnieje w uniwersytecie lwowskim siedm katedr ruskich, między niemi zaś takie, jak prawa cywilnego, prawa karnego i historyi powszechnej.

Gimnazyów mają Rusini w Galicyi pięć, choć często brak do nich profesorów i czasem uczniów. Szkół elementarnych ruskich z ruskim językiem wykładowym istnieje 2,144. Wszystkie szkoły realne i fachowe są dla nich otwarte, jeno zbyt mało z nich korzystają, gdyż procent ich wynosi we wszystkich zakładach naukowych zaledwie 19.

Taki jest stan rzeczy w Galicyi, a jaki był w Rosyi? Oto do ostatnich czasów nie wolno było drukować w państwie rosyjskiem książek ruskich. Nietylko katedr uniwersyteckich, ale i szkół dotąd niema. O tem jednak ruski Falstaf zapomniał widocznie powiedzieć Björnsonowi.

A teraz niech słynny pisarz zwróci oczy w inną stronę. Być może, że nie zechce ich zwrócić na tę dolinę łez dziecięcych, jaką jest obecnie zabór pruski, w którym Polacy, nie mówiąc o szkołach elementarnych, nie mogą uzyskać nawet wykładu religii w języku ojczystym. Ale ponieważ tam chodzi także i o religię, może to zrazi Björnsona. Więc niech spojrzy np. na Szlezwig, w którym żyją bliżsi mu krwią Duńczycy. Niegdyś, gdy w sejmie pruskim jakiś poseł niemiecki, kształcony także widocznie na urzędowych wydaniach historyi naszej, zarzucił Polakom ucisk Rusinów, odpowiedzieli mu posłowie polscy: „Dajcie nam to, co posiadają Rusini w Galicyi, a chętnie na tem poprzestaniemy“. Owóż i ja odpowiem Björnsonowi: Zapytaj norweski pisarzu Duńczyków w Szlezwigu, czy posiadają to, co Rusini w Galicyi. A jeżeli po tem pytaniu usłyszymy skargę uciśnionych, to zajmij się lepiej nimi, nie nami. Ogłoś ich krzywdy światu. Rzuć hańbę na ciemięzców. Wykryj szatana tam, gdzie on istotnie rozpanoszył się i zamieszkał.

I pisz przedewszystkiem o stronach, znanych ci dokładniej i bliżej, co do których nikt cię z taką łatwością nie okłamie i nie uszuka.

A tego dziwnego szatana polskiego, który w pomroce i grozie średnich wieków przemawiał do innych narodów słowami, jakby z Ewangelii, który nie dopuścił w Polsce wojen religijnych — tego dziwnego szatana, pod którego skrzydła chronili się swego czasu prześladowani Żydzi, sekciarze moskiewscy, protestanci niemieccy i wszyscy, którzy gdzieindziej cierpieli za wiarę i przekonania — zostaw w spokoju.

Mówisz i przyznajesz sam, że wysyłał on dzieci swoje na wszystkie pola bitew, na których lała się krew za wolność narodów. I tak jest. Ale ci powiem coś więcej. Ten najdziwniejszy z szatanów został nawet na krzyż przybity.

Zostaw go w spokoju!...

Henryk Sienkiewicz.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Od roku szkolnego 1907/8 grono obywateli warszawskich zakłada gimnazyum filologiczne imienia Adama Mickiewicza z wpisami bardzo przystępnymi, chcąc tym sposobem umożliwić kształcenie w polskiej szkole synów ludziom średnio-zamożnym, bez różnicy stanów i wyznań.

Kierownikiem zakładu, który będzie się mieścił przy ulicy Złotej, zostaje znany pedagog, p. Wiktor Kozłowski. Podania o przyjęcie należy wnosić do tymczasowej kancelaryi, ul. Złota Nr 27 z dniem 15 maja.

* We wtorek spełniono w Warszawie zbrodnię, przechodzącą wszelkie granice zezwierzęcenia. „Goniec“ donosi, że o godz. 9 wieczorem do domu Nr 32 na Nowolipiu, przyszło kilku nieznajomych mężczyzn, którzy udali się do mieszkania, zajmowanego między innemi przez 14-letniego praktykanta piekarskiego Mojżesza Edelsteina.

W chwili, gdy przybyli nieznajomi, Edelstein spał na łóżku. Nieznajomi związali chłopca, zatkali mu usta szmatą, oblieli ubranie naftą, podpalili i chyłkiem opuścili mieszkanie. Na szczęście płomienie spostrzegli domownicy i pospieszyli z pomocą: Ciężko poparzonego chłopca przewieziono do szpitala żydowskiego.

W taki sposób wykonano „wyrok“ za złamanie strajku...

* „Birż. wied.“ donoszą, iż grono pań, należących do arystokracyi polskiej, poczyniło starania o dopuszczenie do nauczania i wychowania zakonnic „niepokalanek“, ze zgromadzenia sióstr Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Starania motywowane są tem, iż zakonnice te słyną na Zachodzie jako dobre nauczycielki i wychowawczynie.

Po powstaniu 1863 r. „niepokalanki“ wydalono z Królestwa Polskiego i zabroniono im wszelkiej działalności pedagogicznej.

Generał-gubernator warszawski wyraził swoją opinię o możliwości zadosyćuczynienia rzeczonym staraniom.

„Niepokalanki“ mają znany swój klasztor wychowawczy w Pradze czeskiej, w Galicyi zaś — główną siedzibę w Jazłowcu.

* Nieszczęśliwą Łódź napotyka powrotna klęska. Wskutek zamordowania jednego z dyrektorów fabryki Poznańskiego, jak donoszą depesze, fabrykanci wznowili lokaut. A więc znowu nędza, a więc znowu widmo rozpaczy kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Litwa.

Wybory radnych do Dumy miejskiej w Witebsku, zostały zatwierdzone przez gubernatora. Z liczby 40 radnych, wybrano Polaków 12, mianowicie: Obyw. Konstanty Brzozowski, ob. Ignacy Ciechanowiecki, adw. przys. Wacław Fiedorowicz, inż. Józef Kostecki, ob. Piotr Kossow, ob. Bronisław Lisowski, adw. przys. Aleksander Rożnowski, d-r Adryan Śmigielski, adw. przys. Konstanty Szyszko, ob. Leon Sulima Samujłło, ob. Wincenty Sulima Samujłło, ob. Wincenty Suszko.

Za kordonem.

Jeszcze nie przebrzmiało głośne echo procesu w Pile o nabywanie ziemi z rąk niemieckich, a p. M. Biedermannowi już powiodło się nabyć od Niemca nowy wielki majątek ziemski. Są to połączone na pograniczu Śląska i Księstwa dobra Dałhosławice, obejmujące 2,500 morgów doskonałej ziemi. Dotychczasowym właścicielem tych dóbr był niejaki von Raabe. Prasa niemiecka głośno znów biada nad tą nową stratą.

Z prasy polskiej.

Z powodu decyzyi komisyi agrarnej o wywłaszczeniu, „Gazeta Polska“ między innemi pisze:

Posłowie radykalni wrócili z feryi wielkanocnych pod wrażeniem, że lud rosyjski stracił wiarę w możliwość załatwienia przez Dumę sprawy agrarnej. Pod wpływem tego przeświadczenia wzmógł się ruch emigracyjny na Syberyę i dążność do kupowania ziemi przy pomocy Banku włościańskiego.

Dla stronnictw rewolucyjnych ten zwrot w usposobieniu ludności włościańskiej, który nawet organy lewicy zaznaczały, jest niepożądanym. Otwarcie zresztą zaznaczają te stronnictwa, że chodzi im o utrzymywanie wrzenia w masach, o wywoływanie nastroju rewolucyjnego. Trzeba było rzucić, a raczej powtórzyć hasło, które w masach ludowych oddźwięk znajdzie. I oto komisya agrarna, w większości z żywiołów radykalnych złożona, bez rozpraw uchwala zasadę przymusowego wywłaszczenia. «Kadeci» w tym wypadku wpadli w potrzask.

Jedynie ze względu na agitacyę rewolucyjną w Rosyi uchwała komisyi agrarnej jest istotnie niebezpieczną. Budzi ona nieuzasadnione nadzieje w ciemnych masach, które powoli uspokajać się zaczęły, podtrzymuje w nich, a nawet na nowo wywołuje wrzenie.

W ostatnich czasach z różnych okolic Rosyi dochodzą znów wiadomości o poważnych rozruchach włościańskich, paleniu dworów, wyrąbywaniu lasów i t. d. Hasło przymusowego wywłaszczenia, rzucone w masy, stać się może bardzo niebezpiecznem.

I to jest jedyne realne niebezpieczeństwo, nie zaś rozmaite projekty niewykonalne reform agrarnych. To niebezpieczeństwo pośrednio i nam grozi, zwłaszcza na Rusi, gdzie zaburzenia agrarne na Podolu i Ukrainie sporadycznie już wybuchają.

Ażeby niebezpieczeństwu skutecznie przeciwdziałać, trzeba sobie dobrze właściwy charakter uświadomić. Otóż niebezpieczne są dla nas nie projekty przymusowego wywłaszczenia, bo te w życie nie wejdą i wejść nie mogą, ale hasło agitacyjne przymusowego wywłaszczenia, bałamucące i podniecające ciemne masy i w tym celu jedynie przez stronnictwa rewolucyjne rzucone.

Z Wilna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

D. 10 maja.

Zaprzeczyć się temu nie da, że charakter Polaków - Litwinów mocno się różni od charakteru Polaków, koroniarzy. Widzi się to w okolicznościach, wymagających zewnętrznej manifestacyi uczuć.

Gdy w Królestwie zakrzątnięto się koło Daru Narodowego dla Macierzy, zakipiało całe społeczeństwo, w mig zebrano milion, u nas w dniu 3 maja jeden ze sklepów ogłosił, że przez dwa dni ofiarowuje 10% na Oświatę i cóż się okazało. Obrót w tych dniach znacznie był mniejszy niż zwykle i na Oświatę zebrano tylko 2 ruble!

Również w tym dniu dyrektorka naszego teatru wznowiła „Dziady“ i dochód przeznaczyła na Oświatę.

W Warszawie te skojarzone pojęcia: Dziady, 3 maj, Oświata, niechybnie nadałyby uroczysty ton przedstawieniu, które przyniosłoby setki, u nas Wilno nie reagowało na bodźce duchowe, teatr był pusty, dzięki tylko hojności dyrektorki „Oświata“ otrzymała 50 rubli.

Ta obojętność ogółu, na sprawy, które wszystkim powinny być drogie, jest strasznie deprymującą, bo czyż można przypuszczać, by garstka ludzi, chociaż wkłada całą duszę w pracę społeczną, mogła zdobyć stałe placówki, przy zupełnej apatyi całego społeczeństwa?

Zagrożoną jest również przyszłość naszego teatru, stałe pustki w teatrze muszą w końcu doprowadzić do poważnych strat, których kieszeń jednostki wytrzymać nie może. Prawdą jest, że większość ludzi, mieszkających w Wilnie, ma nader skromne dochody i stały wydatek na teatr przechodzi ich możność.

Z drugiej znów strony, my stałego, doskonałego teatru polskiego stracić nie możemy, gościnne występy wędrownych trup nie mogłyby liczyć na powodzenie, mając już wyrobiony smak; Wilno nie mogłoby znieść macoszego traktowania sztuki polskiej, a stały teatr polski w Wilnie, to ważna placówka, ściąga on do Wilna z rozmaitych zakątków kraju ludzi, którzy się przyzwyczajają uważać Wilno za ognisko kultury polskiej, poznają ją za pośrednictwem teatru i garną się do niej. Czesi potrafili teatr swój w Pradze otoczyć opieką całego społeczeństwa, czyżbyśmy się na to zdobyć nie mogli?

Otwarto już majowy jarmark na Łudziszkach. Jest to jedna z osobliwości wileńskich, którą w innem mieście zobaczyć niepodobna.

Na wielkim placu, niegdyś miejscu tracenia przestępców politycznych, a więc miejscu, które powinnoby być niejakim kultem otoczone, wznoszą kramarze obszerne budy drewniane i powstają czworoboki najrozmaitszych sklepów, w których znaleźć można wzorzyste jedwabie i Smyrneńskie dywany, obok okazów najlichszej tandety żydowskiej.

Nie brak tu rozmaitych jarmarcznych przyjemności, tu pokazują parę liliputów, tam parę olbrzymów, tu kinematograf, a tam latarnię czarnoksięską i t. d.; a naiwny ludek zbiera swe groszaki i spieszy oglądać „wschodnie magazyny“, które najczęściej redukują się do dwu, a resztę sklepów zajmują ci sami Żydzi ze Szklanej czy Rudnickiej ulicy i na świeżem powietrzu skuteczniej oskubują swych klientów.

Zwożą tu w ogromnej ilości koronki włościanki rosyjskie i doprawdy, aż serce boli patrzeć, ile pieniędzy przechodzi do ich rąk, kiedy takie same koronki mogłyby wyrabiać nasze kobiety z ludu, podnosząc tym sposobem dobrobyt rodzin własnych, a zarazem i bogactwo kraju.

Praca w tym kierunku już jest u nas zapoczątkowana. Szkoła rzemiosł dla dziewcząt, tak zwany Dom św. Antoniego, uczy swe wychowanki koronek zakopiańskich, czeskich i rozmaitych innych. Dziewczęta bardzo chętnie garną się do tej nauki, ale nie prędko jeszcze ten przemysł tak się rozwinie, by mógł wyrugować ten istny zalew towaru z gubernii rosyjskich.

Wczoraj odbył się koncert p. Romanowskiej na Nazaret, o niej to tylko powiedzieć można, iż szkoda wielka, że dopiero wtedy pomyślała o przyjeździe na Litwę, gdy głos swój długoletnią pracą za granicą zmęczyła. Widocznie materyał był ogromny, szkoła wyborna, dykcya znakomita, dużo finezyi w interpretacyi, ale głos nieświeży wzbudza żal, żeśmy tej naszej artystki za jej lepszych czasów nie znali.

Wczoraj również p. Iza Moszczeńska wygłosiła odczyt w doniosłej sprawie wychowania. Odczyt ten budził ogromne zainteresowanie. Konserwatywne, zaśniedziałe Wilno miało usłyszeć krańcowe hasło postępu z ust okrzyczanej działaczki społecznej i to w dziedzinie najdonioślejszej, bo wychowawczej. Pobożne duszyczki, z góry zgrozą przejęte były, nie wiedziały, czy mają prawo iść, ale ciekawość przemogła. I teraz niewiadomo, czy p. Moszczeńska, tracąc z oczu p. Niemojowskiego, którego, jak powiadają, jest echem, przedzierżga się w inną istotę, czy atmosfera wileńska zakłada hamulec na jej idee postępu, czy wreszcie nie taki straszny dyabeł, jak go malują, dość, że odczytowi p. Moszczeńskiej nic zarzucić nie można było. Rodzinie przyznała całą jej społeczną i wychowawczą doniosłość, bardzo racyonalnie przedstawiła wzajemny stosunek do szkoły, w niezmiernie sympatycznych barwach skreśliła stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców; jedynym jaskrawszym tonem było wygłoszenie zdania, że nie powinno być w szkole przymusu religijnego i praktyk religijnych, że tę sprawę należy pozostawić zupełnie rodzicom. Szkołą bezwyznaniową nazwała każdą szkołę, w której wykład historyi, geografii i t. d. odbywa się na zasadzie prawd naukowych, a nietylko w duchu katolickim, jak w klasztorach.

E. W.

Zjazd październikowców.

Odbywający się obecnie w Petersburgu zjazd październikowców wymownie świadczy o tem, że w łonie Związku, po wystąpieniu z niego Szypowa, Stachowicza i innych odbywa się stanowcza ewolucya w tym samym kierunku, który zaznaczył się tak wyraźnie w owej chwili, kiedy przez usta Guczkowa składano gratulacye „zwycięzcy Moskwy“, Dubasowowi.

Z wzruszającą jednomyślnością odrzuca zjazd projekt autonomii Królestwa, odrzuca następnie projekt równouprawnienia ludności żydowskiej, a nastrój zjazdu dochodzi do takiego napięcia uczuć „prawdziwie rosyjskich“, że przemówienia Bobriszczewa - Puszkina, którego dotychczas nikt chyba nie mógł posądzać o zbytnie sprzyjanie Żydom, witane są gwizdaniem i okrzykami. Za to mówcy przemawiający, jak p. Władimirow, w duchu Związku narodu rosyjskiego, przyjmowani są z najżywszemi oznakami uznania.

Próżno mówcy przypominają zebranym o losach partyi Porządku Prawnego, zjazd przechodzi do porządku dziennego nad sprawą równouprawnienia kobiet i zniesienia kary śmierci.

Sprawy te wydają mu się nie na czasie!

Im bardziej rośnie przestrzeń, dzieląca nas od manifestu 17 paźdz., tem bardziej zacierają się właściwe kształty zasad konstytucyjnych a oktrojowany konstytucyonalizm rosyjski przyjmuje całkiem swojskie i coraz bardziej rosyjskie cechy.

Ale czas płaci, czas traci...

Wraz z resztkami prawdziwego konstytucyonalizmu ulatniają się i resztki wpływów. Ten sam Związek, na który niegdyś stronnictwa opozycyjne oglądały się z obawą i niechęcią, dziś traktowany jest ze spokojnem lekceważeniem.

„Związek 17 paźdz.—pisze „Riecz“—o którym prawie zapomniano po okresie kampanii wyborczej, ponieważ przestał on odgrywać jakąkolwiek poważniejszą rolę polityczną w życiu kraju, postanowił natchnąć nowem życiem zniedołężniałą organizacyę. Zjazd, za pomocą którego zamierzano doprowadzić ten zamiar do skutku, okazał się nudnym i bardzo nielicznym.

Związek niewątpliwie znajduje się w okresie rozłamu“.

Zdaniem pisma, były chwile w życiu Związku, kiedy mógł on poprawić swe sprawy. To było po raz pierwszy po rozruchach grudniowych w Moskwie, drugi raz po rozwiązaniu Dumy. Ale w obu tych wypadkach konstytucyonalizm październikowców nie wytrzymał próby, a nawet wobec krwawej epopei sądów polowych nie mógł zdobyć się na głos niezależny.

Dziś życie jest jeszcze bardziej skomplikowane i panowie październikowcy nie mają żadnej odpowiedzi na jego zagadnienia.

Niemniej krytycznie są usposobione i „Rusk. Wied.“.

„Od chwili, kiedy najwybitniejsi członkowie tacy, jak Heyden, Stachowicz i Szypow, opuścili szeregi Związku, właściwy charakter partyi stał się bardzo niewyraźny. Żaden z członków nie może ściśle określić, na czem właściwie polegają zasady Związku, to też przywódcy jego ciągle zaprzeczają sobie wzajemnie. Nic więc dziwnego, że do drugiej Dumy pod sztandarem Związku trafili ludzie różnych przekonań, często nie mający ze sobą nic wspólnego.

Stronnictwo takie, pozbawione jednolitego programu i taktyki nie może też mieć w parlamencie żadnej powagi i jest poprostu nonsensem politycznym“.

„Ruś“ zwraca uwagę na ciągłe chwianie się stronnictwa w najprostszych sprawach. Podczas gdy p. Kapustin twierdzi, że patryotyzm „Związku“ nie ma nic wspólnego z wyłącznością narodową, że jest to poprostu uczucie, które powinny żywić wszystkie zamieszkujące Rosyę narodowości, urzędowy organ stronnictwa „Gołos Moskwy“ usiłuje na mocy analogii z parlamentami zachodnio-europejskimi udowodnić, że w Dumie rosyjskiej niema miejsca dla mieszkańców „Kolonii“—czytaj Kresów.

Trzeba jednak przyznać, że tym wszystkim sprzecznościom położył koniec ostatni zjazd Związku. Zarówno nastrój jego członków, jak i treść podanych uchwał rzucają światło jaskrawe na właściwą psychologię stronnictwa, o której dotychczas można było domyślać się, lub wnioskować na podstawie szeregu spostrzeżeń.

Stanąwszy na pochyłości politycznej jeszcze w grudniu r. 1905, Związek stoczył się po niej w maju r. 1907 pod stopy Związku narodu rosyjskiego. Dziś dwa te prądy dzieli nie treść, lecz raczej forma. A stając się na obraz i podobieństwo prawdziwych Rosyan, stronnictwo sprowadziło do właściwego im poziomu i swe wpływy realne.

Wniosek szkolny.

Koło polskie złożyło prezesowi Dumy w d. 8 b. m. wniosek nagły w sprawie szkolnej w Królestwie, zawierający przepisy tymczasowe o języku wykładowym w szkołach, jako też o zreformowaniu zarządu szkolnego, a odesłany do komisyi parlamentarnej. Oto treść tych przepisów:

Tytułem zmiany, dopełnienia i uchylenia odpowiednich praw uchwala się poniższe przepisy tymczasowe:

§ 1. Z początkiem 1907/1908 r. szkolnego we wszystkich rządowych i publicznych ogólno-kształcących i zawodowych, niższych, średnich i wyższych (uniwersytet warszawski, instytut politechniczny warszawski, instytut weterynaryjny warszawski, instytut rolniczy i leśny w Puławach), szkołach w Królestwie Polskiem wprowadzony będzie wykład w języku polskim w rozmiarach odpowiednich.

§ 2. Dla dzieci osób pochodzenia rosyjskiego będą założone w odpowiedniej liczbie niższe i średnie szkoły z językiem wykładowym rosyjskim.

§ 3. W powiatach z ludnością litewską i rusińską będą założone niższe i średnie szkoły lub klasy równoległe z wykładami w języku ojczystym uczniów.

§ 4. Język rosyjski w średnich szkołach należy do przedmiotów obowiązkowych.

§ 5. W szkołach prywatnych i szkołach gmin wyznaniowych, wybór języka wykładowego należy do założycieli tych szkół.

§ 6. Ograniczenia wyznaniowe przy przyjmowaniu uczniów znosi się.

§ 7. Na urzędy nauczycieli w Królestwie Polskiem mogą być mianowane również osoby, posiadające zagraniczne cenzusy naukowe, nie wyłączając poddanych zagranicznych.

§ 8. Wszystkie ograniczenia w urzędowaniu osób pochodzenia nierosyjskiego w szkołach w Królestwie Polskiem znosi się.

§ 9. Przy zarządzie warszawskim okręgu naukowego działa, pod przewodnictwem kuratora, komisya do spraw szkolnych, składająca się z dziesięciu osób, mianowanych przez ministra oświaty z pośród Polaków bez różnicy wyznania, znanych z prac swoich w dziedzinie nauki i spraw szkolnych.

§ 10. Rada kuratorska, istniejąca przy kuratorze warszawskiego okręgu naukowego, będzie zniesiona.

§ 11. Do kompetencyi komisyi szkolnej należy: a) realizacya zarządzeń, przewidzianych przez prawa niniejsze; b) wszystkie funkcye zniesionej rady kuratorskiej; c) przedstawianie władzom odpowiednich kandydatów na urzędy w zakresie szkolnictwa i wychowania w Królestwie Polskiem.

§ 12. Moc obowiązująca przepisów niniejszych nie rozciąga się na szkoły, podległe św. synodowi i ministeryum wojny.

§ 13. Wszystkie rozporządzenia prawodawcze, niezgodne z niniejszymi przepisami, znosi się.

Język wykładowy niemiecki w szkołach byłych kolonistów niemieckich.

Minister oświaty w d. 9 kwietnia 1907 r. przesłał Senatowi w celu ogłoszenia, Najwyżej zatwierdzoną w dn. 23 marca 1907 r. uchwałę rady ministrów. Uchwała ta zawiera następujące punkty:

1) Zezwolić w niemieckich szkołach elementarnych, zakładanych we wsiach byłych niemieckich kolonistów gub. besarabskiej, ekaterynosławskiej, chersońskiej, taurydzkiej i wołyńskiej oraz obwodu wojska dońskiego i utrzymywanych kosztem ludności miejscowej na prowadzenie wykładów w języku niemieckim z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi i geografii o ile będą one wykładane jako przedmioty samodzielne pod warunkiem, że szkoły te nie będą posiadały żadnych praw rządowych.

2) Polecić ministrowi oświaty rozszerzenie tego prawa (punkt I) i na szkoły niemieckie byłych kolonistów w innych miejscowościach, jeśli tylko zostanie złożone odpowiednie podanie.

Z życia prowincyi.

Zwinogródzkie powiatowe Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności.

D. 15 kwietnia r. b. w Zwinogródce na Ukrainie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Wybrany został Zarząd Towarzystwa, składający się z sześciu osób, przyczem postanowiono powiększyć na następnem zebraniu liczbę członków zarządu o sześć osób, aby mieć przedstawicieli wszystkich okolic naszego obszernego powiatu. W skład dotychczasowego zarządu weszli ks. A. Popiel, jako prezes Towarzystwa, pp. Jan Klochowicz adwokat przysięgły, jako skarbnik, Antoni Rudnicki—sekretarz, Edward Sawicki, M. Maciejowski z Olchowca i E. Tymiński z Olszany.

Obecny Zarząd zwraca się do rodaków, zamieszkujących powiat zwinogródzki, z gorącą prośbą o poparcie pierwszej naszej organizacyi, na którą oddawna czekał nasz powiat.

Rozpoczynamy pracę z bardzo szczupłymi zasobami i w szeregach swoich liczymy bardzo niewielu pracowników, a tymczasem teren działalności należy do najbardziej zapomnianych, zaniedbanych i zachwaszczonych zakątków na całej Rusi. Polsko-katolicki żywioł w wielu miejscach już dawno padł ofiarą nieprzyjaznych warunków i z wiosek prawie zupełnie został wyparty; w miasteczkach zaś i fabrycznych osadach uboższa ludność polska z dniem każdym pozbywa się cech narodowych, nie znajdując podtrzymania ze strony współrodaków.

Mamy wszakże nadzieję, że nowopowstająca instytucya religijno-narodowa zdoła utrzymać te resztki przy życiu, dostarczając im środków materyalnych i wlewając w nie tego ducha narodowego, na którego zanik z boleścią patrzeć musieliśmy.

Zawiadamiając o powstaniu zwinogródzkiego katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, jednocześnie zaznaczamy, że Towarzystwo to otoczyć ma swoją opieką cały powiat zwinogródzki i że poczytywać będzie za najświętszy obowiązek, dążyć do zaradzenia wszelkim niedostatkom, zarówno materyalnym, jak i duchownym wśród polskiej ludności naszego powiatu.

Ofiary i wpisy członków przyjmuje p. Jan Klochowicz w Zwinogródce.

Osoby, pragnące się zapisać w poczet członków, zechcą wnieść na ręce skarbnika albo 60 rb. jednorazowo, albo 3 rb. rocznej składki.

W imieniu współrodaków, którzy korzystać będą z opieki Towarzystwa, składamy publiczne, serdeczne podziękowanie założycielom tak pożytecznego stowarzyszenia, oraz mecenasowi p. Adolfowi Marcinkowi, któremu zawdzięczamy skierowanie starań organizatorów na właściwe tory.

Zarząd zwinogródzkiego powiatowego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

Żytomierz, *d. 9 maja 1907 r.*

Krwawe zajście.

Dzisiejszej nocy, z rozporządzenia naczelnika żandarmeryi, komisarz policyjny I-go cyrkułu otrzymał polecenie dokonania rewizyi u mieszkającego w domu Doucisa, przy ulicy Moskiewskiej niejakiego Dawida Oksa. Komisarz kazał stójkowym i żandarmom otoczyć dom, w którym mieszkał Oks, wynajmujący jeden pokój u p. Z. i wezwał go, aby otworzył drzwi i wpuścił policyę do mieszkania w celu dokonania rewizyi. Na to żądanie Oks odpowiedział, że stanowczo tego zrobić nie może, gdyż w obecnych czasach, w przebraniu policyjnem, zjawiają się często złoczyńcy. Komisarz zauważył, że Oks, otworzywszy okno, może się przekonać, czy rzeczywiście ma do czynienia z policyą. Po niejakim czasie otwarło się okno i stamtąd zaczęła się strzelanina z brauningów. Jeden stójkowy został raniony śmiertelnie, drugi lekko. Po takiem przyjęciu policyanci i żandarmi ze swej strony zaczęli strzelać do obleżonych. W czasie tej strzelaniny zostali ranieni jeszcze dwaj stójkowi i jeden żandarm, wszyscy lekko. Komisarz, widząc, że trudno będzie sobie dać radę, posłał po dragonów. Wtedy Oks i jego towarzysze próbowali uciec, korzystając z chwilowego zamieszania. Pierwszym skoczył przez okno młodszy brat Oksa i został zabity na miejscu, sam zaś Dawid Oks zdołał zbiedz. Trzeci wspólnik, będąc ranionym w nogę, zaprzestał strzelaniny i oddał się w ręce policyi. Wkrótce potem przyjechali dragoni, ale pomoc ich już była zbyteczna. W pokoju Oksa znaleziono 4 bomby, zupełnie gotowe do rzucenia i kilka brauningów. Oks wynajmował pokój, jako ekstern i o rzeczywistem jego zajęciu nikt nie wiedział. Brata jego widziano kilka razy, trzeciego zaś ich towarzysza, nikt nigdy w mieszkaniu Oksa nie widział. Tejże samej nocy były dokonane rewizye i w innych częściach miasta. Jest dużo aresztowanych.

K. W-ski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Z pow. zwinogrodzkiego piszą nam: Najwyższe rozporządzenie, wydane dnia 12 sierpnia roku zeszłego, o sprzedawaniu włościanom gruntów apanażowych, było przez nich najobojętniej przyjęte. W r. b. już dużo folwarków oddały włościańskiemu Bankowi apanaże dla parcelacyi, po 112—120 rb. z najdogodniejszemi długoletniemi wypłatami. Sądziliśmy, że wobec tak bardzo sprzyjających warunków nabycia gruntów uprawnych przerwie się przesiedlenie włościan naszych na Syberyę (przeważnie akmolińskiego obwodu), tymczasem emigracya w r. b. jeszcze wzmogła się. Tymi dniami miałem możność przekonać się w zwinogrodzkiej wołosti, zwinogródzkiego powiatu, że w roku zeszłym wyjechało do Akmelinu z tej wołosti 58 rodzin, składających się z 303 osób; obecnie ruch emigracyjny znacznie powiększył się, w r. b. będzie z pewnością dwa razy większy, gwałtownie emigrując sprzedają sadyby swoje po 180—200 rb. za dziesięcinę, byle prędzej wyjechać do ziemi obiecanej, gdzie nietylko ojcom rodziny lecz i każdemu małoletniemu synowi ich dają podobno po 15 dz., z opłatą 7 kop. rocznie od dziesięciny w ciągu pierwszych lat 10-ciu, a potem na własność ma im być sprzedana ta ziemia, jak oni powiadają, po 10 rb. Nadto za przejazd płacą przesiedleńcy tylko 1/4 część wartości biletu, a za bagaż 1/100 kop. od puda za wiorstę. Gdzież jest ów «głód ziemi», o którym tyle rozprawiają gabinetowi Kutlerowie?

W naszym zwinogródzkim powiecie oziminy ledwie 10% ocalało, a odsiana jarzyna bardzo wątła, bo deszczów nie mamy i jeżeli tak długo potrwa, to daj Boże, żebyśmy nie mieli tego nieszczęścia, jakie nawiedziło centralne gubernie w roku przeszłym.

— **Strażnicy jako roznosiciele zarazy.** W ekonomii Uzin, gub. kijowskiej, konie strażników policyjnych zaczęły chorować na karbunkuł, przyczem kilka z nich padło. Stosownie do polecenia gubernatora, aby w takich razach do koni strażników stosowano ogólne przepisy sanitaryjno-weterynaryjne, obowiązujące w gub. kijowskiej, miejscowy weterynarz ziemski chciał koniom tym zaszczepić karbunkuł. Strażnicy nie pozwolili na to. Weterynarz zwrócił się do ziemstwa i wskazując na to, że strażnicy pełniąc swe obowiązki służbowe roznoszą zarazę po całej okolicy, prosi o przysłanie w celu porozumienia się z nimi weterynarza gubernialnego lub o zawiadomienie go, czy wolno w myśl przepisów obowiązujących stosować kwarantannę do koni strażników.

— **Epidemia na bydło.** We wsi Złodziejówce, pow. kijowskiego, bydło zaczęło epidemicznie zapadać na anginę. Środki zapobiegawcze zastosowano.

— **Pożar.** W majątkach hr. Branickiej wybuchnął pożar w folwarku Suchy Jar, dzierżawionym przez p. Głogowskiego. Ogień zniszczył parę budynków folwarcznych.

— **Z okolic Rzyszczewa.** Zjawiskiem dnia we wsiach okolicznych jest silny prąd emigracyjny. Włościanie wyjeżdżają całemi rodzinami do obwodu akmolińskiego, sprzedając zagrody swoje i pola. Rzuca się w oczy brak jakiejkolwiek opieki i organizacyi, brak pomocy na miejscu. Z jednej strony ilość emigrujących podwoiłaby się, gdyby mieli możność sprzedania swych sadyb i pól. Wobec wielkiego oddalenia niepodobna sprzedawać na raty, bo kto będzie egzekwował; całą sumę gotówką mało kto z pozostałych może zapłacić, zwłaszcza, ze cenią dziesięcinę ziemi po 300 rb. Z drugiej strony dla pozostałych bez—lub małorolnych zjawia się możność nabycia ziemi uczciwą, normalną drogą—i wija się i chodzą bezradni, skąd dostać grosza. Przychodzą radzić się *nawedit' pane na stežku!* I doznaje się ciężkiego uczucia bezsilności wobec możności poprawienia doli spokojną drogą ku zadowoleniu stron obu. Czy nie należałoby zwrócić uwagę posła naszego na takie zjawisko? Kilka tysięcy rubli długoterminowego kredytu zaradziłoby złemu w każdej wsi. Z położenia rzeczy korzysta bogaci, skupując grunta; biedak patrzy znów beznadziejnie na swoją przyszłość. A wszak w powiecie funkcyonuje *ziemleustroitielnaja komisya!*

W czasie świąt zawiązał się na zjeździe w Kuzińcach i w Pruckach u nas oddział Związku oficyalistów rolnych i fabrycznych. Ilość członków przekroczy pewnie liczbę trzy-

dziesiu. Na prezesa jednogłośnie obrano p. Kaczkowskiego. Zainteresowanie się Związkiem wzrasta.

— **Z Korsunia** piszą nam: Już około trzech tygodni, jak obywatele miasteczka nie mają możności wychodzenia na ulicę po 10 godzinie wieczorem. W przeciwnym razie ich rozpędzają do domów, bijąc przytem nahajkami ingusze, pod dowództwem strażników.

Otóż to jest napewno rozporządzenie starszego strażnika, gdyż inaczej nie można dopuścić, ażeby coś podobnego działo się z wiedzą tutejszego prystawa, który takiego rozporządzenia nie ogłaszał.

Ze sfer kościelnych.

— W Warszawie odbył się niedawno liczny zjazd kapłanów, inteligencyi i ludu, zwłaszcza ze wszystkich dyecezyi Królestwa, w celu ostatecznego ukonstytuowania się „Związku katolickiego". Po uroczystem nabożeństwie i posiedzeniu inauguracyjnem, w którem brał udział ks. arcybiskup Popiel, odbywały się dalsze posiedzenia, z których okazuje się, że myśl Związku, którego inicyatorami są: hr. Juliusz Ostrowski, p. mecenas G. Godlewski, znany publicysta, adwokat p. Wł. Kossakowski i inni, da się w czyn wprowadzić. Najbliższą działalnością Związku będzie zakładanie kół parafialnych, które posiadać będą szeroką autonomię, a zajmować się będą tą częścią programu, do jakiej na miejscu znajdą się odpowiedni ludzie. Zanotować należy przemówienie ks. M. Fulmana, który w bardzo silnej, pięknie wypowiedzianej i doskonałą argumentacyą popartej mowie oświadczył, że Związek katolicki nie powinien być żadną „inkwizycyą", ani też cenzurą innych stronnictw, związków i organizacyi, ale przedewszystkiem tylko wzorem i propagatorem miłości i żarliwości chrześcijańskiej, jednoczącej wszystkich w jednym celu podniesienia i umocnienia wiary na pożytek jej wyznawców.

Postanowiono następny zjazd odbyć w Częstochowie.

— Ojciec św. przyjął niedawno reprezentantów austryackich „Pius-Verein" założonego, jak wiadomo, dla poparcia prasy katolickiej. Ucieszony niezmiernie dotychczasowym rezultatem pracy tego stowarzyszenia, obiecał Pius X wydać niebawem list do duchowieństwa i wiernych, zalecający gorąco cele, zakreślone przez „Pius-Verein". Rezultaty tego od niedawna dopiero istniejącego stowarzyszenia są niepoślednie. Ożywienie i materyalne wzmocnienie kilku dzienników katolickich, zwłaszcza wiedeńskich, do niedawna ledwie wegetujących, jest bezsprzecznie jego zasługą. Zamierzane jest w dalszym ciągu poparcie prasy prowincyonalnej i to nietylko niemieckiej, na wzór prasy katolickiej w Niemczech i Belgii.

— We Włoszech odbył się we Florencyi zjazd burmistrzów, radców municypalnych i prowincyonalnych katolickich, który dał powód do ostrej polemiki w łonie samej nawet prasy katolickiej. Organ kard. sekretarza stanu, „Osservatore Romano" ostro gani niektóre postanowienia tego kongresu, gdy przeciwnie, prasa katolicka Włoch północnych, jak „Osservatore cattolico" (w Medyolanie) jest wprost zachwycona rezultatem tego zjazdu. Pokazuje się, że dzięki niezgodzie katolików tamtejszych, niebezpiecznem jest zwoływanie kongresów katolickich, kończących się takiem rozdźwiękiem.

— Dekret kardynała Prefekta Kongregancyi Indeksu potępił czasopismo miesięczne, w Medyolanie wychodzące p. t. „II. Rinnovamento", a wydawane przez znane osobistości z grona t. zw. Neokatolików, jak Fagazzaro, ks. Murri i wielu innych. W liście, wystosowanym do arcybiskupa medyolańskiego, kard. Ferrari usprawiedliwia projekt Kongregacyi indeksu to niezwykłe potępienie czasopisma szkodliwością jego kierunku i wyraża nadzieję, iż tak redaktorzy, jak i wydawca poddadzą się temu wyrokowi.

— Sądząc po głosach prasy francuskiej, nawet przychylnej p. Clemenceau, widoki ministerstwa są wcale nieświetne. Zarządzeniem w sprawie syndykatów robotniczych i urzędniczych, naraził sobie dotychczasowych swoich przyjaciół socyalistów, którzy mu srogą przepowiadają zemstę, a postępowaniem swojem w sprawie uroczystości na cześć Dziewicy orleańskiej wystawił się na pośmiewisko. A takie ośmieszanie się bywa szczególnie we Francyi nader dla ministrów niebezpieczne. Oczywiście, z tego zachwiania się ministerstwa katolicy niewiele sobie obiecywać mogą; głębsze przyczyny spowodowały ich klęskę i głębsze też przyczyny sprowadzą upragnioną dla katolików zmianę.

— Dnia 3 czerwca b. r. wyruszy z Wiednia osobny pociąg, wiozący pielgrzymów do Lourdes, pod kierownictwem ks. dra Landsteinera i ks. Bernharda, lekarza, dra Kapla i p. Bolla.

— W Galicyi zawiązało się Towarzystwo „Domu zdrowia" dla kapłanów w Zakopanem. Członkami są księża ze wszystkich dyecezyi polskich. Gospodarzem domu, do którego zgłaszać się mają księża, pragnący pokrzepić swe siły w górskiem powietrzu, jest obecnie ks. kanonik Bernacki.

Kto gościł już w tym domu, może poświadczyć, jak miłe stamtąd wynosi wspomnienia. Całe utrzymanie dzienne wraz z mieszkaniem kosztuje tylko 4 kor. (1,60 kop.), jeżeli kto chce mieć pokój osobny: zaś kto chce mieszkać z drugim kapłanem, płaci tylko 3 kor. 60 hal.

— Też logika! Konsul rosyjski we Lwowie żąda od księży, jadących z Galicyi do Królestwa, przy wizowaniu paszportów poświadczenia od prowincyała któregokolwiek zakonu, z wyjątkiem jezuickiego, że jadą, jako misyonarze. Kto nie jedzie jako misyonarz, musi podawać o pozwolenie do misteryum.

— W Krakowie przed paru miesiącami powstało „Towarzystwo wydawnictw katolickich". Udział wynosi 50 kor. (20 rb.). Liczba udziałów nie jest ograniczoną. W myśl statutu Tow. zamierza wydawać mniejsze i większe broszury, mające przedewszystkiem bronić zasad wiary i moralności. O ile fundusze pozwolą, Tow. ma zamiar wydawać swoje pismo peryodyczne, a nawet założyć własną drukarnię. Już kilka cennych broszur zostało wydanych.

KRONIKA.

— **Miłośnicy.** Zapowiedziane na dzień dzisiejszy wystawienie dramatu Syrokomli p. t.: „Kacper Karliński", zostało odłożone do jesieni.

— **Komitet fundacyi im. Jana Stanisławskiego** prosi wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, o nadesłanie ich wraz z zebranemi pieniędzmi do skarbnika komitetu.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** Onegdaj o g. 12-ej w ratuszu zostało odprawione dziękczynne nabożeństwo z powodu wykrycia zamachu na Cesarza.

Po nabożeństwie przy udziale 61 radnych pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Djakowa odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono wysłać wiernopoddańczą depeszę z wyrażeniem uczuć radości z powodu ocalenia Osoby Monarchy do Cesarza i depesze z tegoż powodu do prezesa rady ministrów p. Stołypina i prezesa Dumy p. Gołowina.

Tekst depesz jak następuje:

1) Do Cesarza: Od macierzy miast ziemi ruskiej, kijowska rada miejska wznosząc dziś dziękczynne modły do Najwyższego z powodu udaremnienia oburzająco-niecnego zamachu na Osobę Waszej Cesarskiej Mości ze strony wrogów rosyjskiego ustroju państwowego składa u stóp tronu W. C. M. swoje uczucia wiernopoddańcze i wyraża wielką radość, że Opatrzność chroni życie Waszej Cesarskiej Mości dla dobra, szczęścia i rozwoju potęgi drogiej ojczyzny.

2) Do pp. Gołowina i Stołypina: „Kijowska rada miejska głęboko oburzona niecnym zamachem na święte życie Cesarza, potępiając bezwzględnie wszelki gwałt i zwiększający się wciąż w państwie, z niecierpliwością oczekuje na potępienie przez Dumę państwową wszelkich przejawów gwałtów, mające na celu uspokojenie kraju i owocną pracę Dumy państwowej.

— **Z T-wa Cyklistów.** Dziś, o godz. 4-ej p. p., na torze Kij. Tow. Cyklistów odbędzie się trzeci i ostatni dzień wielkich wyścigów wiosennych. Będzie to zarazem dzień walki o dwie tak znaczne nagrody, jak: *Mistrzowstwo m. Kijowa* (na dystansie 25 wiorst z prowadzeniem), w którym mają przyjąć udział, między innymi, stayerzy: Krupnikow, Sedow i sprinter Nedela, i ostateczne rozegranie biegu o nagrodę 1,000 rb., w którym mają zmierzyć się po raz pierwszy Utoczkin i Bader z Mettorim i Nedela.

Zapowiedziany jest także matsch pomiędzy wymienionymi Baderem i Utoczkinem.

— **Okólnik gubernatora kijowskiego.** Wczoraj gubernator kijowski wysłał do naczelników policyi gub. kijowskiej okólnik, rozkazujący pomagać agentom ziemskim przy spisywaniu inwentarza dóbr, asekurowanych przez ziemstwo.

Z powodu braku wody. Brak wody dotkliwie dający się odczuć szczególnie mieszkańcom górzystej części Kijowa będzie dokuczał im jeszcze nie mniej niż w ciągu miesiąca, lub nawet półtora.

Przyczyną tego braku jest zanieczyszczenie filtrów w obudwóch pompach, dostarczających wodę do miasta; zanieczyszczenie nastąpiło wskutek wylewu Dniepru, w czasie którego woda zalała studnie wodociągowe, oraz spuszczanie do Dniepru nieczystości kanalizacyjnych, które również dostarczyły obficie materyału do zatkania w filtrów. Ponieważ obie stacye nie były w stanie pracować, T-wo połączyło jedną ze studni wodociągowych za pomocą rury z rzeką i na razie zapobiegło zupełnemi brakowi wody, choć woda ta nie pochodzi już ze środka rzeki, lecz tylko z wybrzeży. Chociaż Zarząd T-wa twierdzi, że woda ta przechodzi przez filtry, stan jej nasuwa pewne wątpliwości co do tego. Nie ulega wątpliwości, że dla zwiększenia przypływu wody do pomp, robotnicy rozrzucają piasek w filtrach łopatami. Miasto wydelegowało dwóch inżynierów do pilnowania robót przy naprawie studni i skazało T-wo wodociągów dwa razy na zapłacenie grzywny w kwocie 100 i 300 r.

— **Wyjazd naczelnika kolei P.-Z.** Naczelnik kolei Poł.-Zach., p. Niemieszajew wyjechał wczoraj do Petersburga, wezwany depeszą. W sferach kolejowych krążą pogłoski, że wyjazd ten jest połączony z powtórną nominacyą na ministra komunikacyi.

— **Teatr w Światoszynie.** W parku światoszyńskim rozpoczyna swe występy w dniu dzisiejszym trupa dramatyczna rosyjska Dagmarowa. Dla pierwszego debiutu trupa wystawia „W górach Kaukazu".

— **Teatr w Bojarce.** Wczoraj w Bojarce miejscowa trupa dramatyczna rozpoczęła swe występy.

— **W sprawie aresztowań.** Administracya miejscowa otrzymała specyalny okólnik departamentu policyi, w którym jest mowa o tem, że „szereg otrzymywanych przez departament policyi informacyi wykazuje ogromną słabość tajnego nadzoru nad ruchem rewolucyjnym, aresztowania bowiem mają miejsce wyłącznie w wypadkach grabieży i zabójstw, którym się na czas nie zapobiega". Okólnik poleca, zwłaszcza policyi powiatowej, baczne śledzenie ruchu rewolucyjnego.

— **Wysłanie więźniów.** Wyprawiono wczoraj z więzienia łukianowskiego oddział zesłańców zsyłanych do oddalonych gubernii liczący 25 osób. Niektórzy z zesłańców wyprawiani są do kraju Turuchańskiego.

— **Rewizya.** W nocy na d. 12 maja policya dokonała rewizyi w mieszkaniu radnego miejskiego, p. M. Wołyńskiego (ul. Dmitrowska nr 63). Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— **Osuwanie się ziemi.** Ziemia na Borysowym Toku i górce św. Włodzimierza pomimo posuchy, wciąż się osuwa, choć zsuwanie to na razie — do pierwszego większego deszczu straciło groźny charakter. Na miejscach katastrofy pracują gorączkowo: na górce św. Włodzimierza kosztem miasta przeprowadzają sztolnie, założone już jesienią, na Boryczewym Toku urządzają studnie, których ma być 20, plantują ziemię, zakładają drenarze. W robotach tych przyjmują udział i właściciele miejscowych kamienic. Oprócz tego na całej przestrzeni wywożą osuniętą ziemię.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Dołbaniewej, w domu Nr 36 przy ul. Jamskiej, skradziono przez okno klejnotów i gotówki na sumę rb. 523, oraz weksli na 9,700 rb.

— W domu Nr 40 przy ul. Przedsławińskiej, skradziono p. F. Goroszkowowi za 100 rb. rzeczy i 800 rb. w gotówce.

— W domu Nr 16 przy ul. Nikolskiej, okradziono mieszkanie P. Chariukowa.

— WYDOBYTA Z WODY. Z rzeczki, płynącej w pobliżu korpusu kadetów, wydobyto zwłoki 19-letniej Darii Ignatienko.

— ZABÓJSTWO. W czwartek, rano, włościanin wsi Kożuchówki, Piotr Gonczarenko, zabił w lesie bojarskim swoją żonę.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Galicyi. Telegramy donoszą o dalszym wyniku wyborów w Galicyi. Dotychczas jest on następujący: „W nowym Sączu projektowany jest wybór ściślejszy : pomiędzy socyalistą Kaczanowskim, a narodowym demokratą Germanem: w Brodach odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy narodowym demokratą Wollernerem, a syonistą Standem: w Brzeżanach pomiędzy demokratą Dulembą, a syonistą Rappaportem; w okręgu tarnobrzeskim Bobrzyński zwyciężył syonistę Szmelkesa; w Tarnowie narodowy demokrata Battaglia nie otrzymał większości absolutnej. Odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy nim, a socyalistą; w Tarnopolu odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy narodowym demokratą Gallem, a rusinem Gromnickim. W Kołomyi wybrany Kolischer, w Rzeszowie eksminister skarbu Biliński, w Jarosławiu burmistrz Dietzmo, w Jaśle-Pastor, w Sanoku—narodowy demokrata Jabłoński, w Samborze—minister Dzieduszycki. W Stryju odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy socyalistą Moraczewskim, a syonistą Salzem. W Żółkwi wybrany Starzyński, w Złoczowie—narodowy demokrata Goła, w Bobrce Abrachamowicz.

Z irlandzkiej rady narodowej. Donoszą z Dublina, że zwołana za inicyatywą John'a Redmonda rada narodowa jednogłośnie odrzuciła bill irlandzki, przedstawiony przez głównego sekretarza Birrella.

Polityka celna Stanów Zjednoczonych. Do londyńskiej „Tribune" donoszą z Waschingtonu: Prezydent Roosevelt, pod naciskiem zwolenników systemu protekcyjnego, postawi prawdopodobnie na porządek dzienny przyszłego kongresu sprawę rewizyi taryfy celnej. W kołach miarodajnych zapewniają, że rząd nie ma zamiaru rozpoczynać rokowań o traktat handlowy z Francyą, dopóki traktat, zawarty z Niemcami, nie wejdzie w życie i nie wykaże swych skutków.

Manewry floty niemieckiej. Z Kolonii donoszą do „N. Fr. Presse, że cesarskie manewry niemieckiej marynarki odbędą się na morzu Północnem od 4 do 7 września.

Konferencya międzyparlamentarna. Belgijskie biuro międzyparlamentarne postanowiło przyjąć zaproszenie Niemiec na konferencyę międzyparlamentarną, która ma się odbyć we wrześniu 1908 r. w Berlinie.

Biuro międzyparlamentarne postanowiło również zebrać się na wiosnę 1908 r. w Brukseli, celem ułożenia programu na konferencyę, mającą się odbyć we wrześniu w Berlinie i wystosowania do reprezentantów obcych mocarstw na konferencyi haaskiej pisma, przypominającego o poprzednio złożonych obietnicach.

Z parlamentu perskiego. Z Teheranu donoszą, że projekt rozszerzenia konstytucyi napotyka w parlamencie na trudności. Rząd nie chce się zgodzić na prawo medżylisu do wyłącznego przedkładania budżetu. Żądanie równości wobec prawa i wolności sumienia wywołało konflikt mollahanu. Spodziewają się pokojowego załatwienia sprawy.

Skandal w parlamencie belgijskim. Przy omawianiu interpelacyi w sprawie bezrobocia robotników w kopalniach węgla w Hasard koło Lüttich, nowy minister Hubert zaznaczył, że przywódcy strajku otrzymują 4 franki 50 cent. dziennie, podczas gdy robotnicy przymierają z głodu. Na to socyaliści obrzucili ministra obelgami, nazywając go kłamcą, oszczercą i t. p.

Sprawa marokańska. „Echo de Paris" zamieszcza pogłoskę, że rząd francuski wobec anarchii, panującej w Marakesz zamierza wysłać do Mogadoru konsula francuskiego z silną eskortą wojskową.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łuck, 12 maja. — W majątku Kołodnem, należącym do Stefana hr. Grocholskiego, banda strajkujących parobków wraz z kilkuset chłopami nie dopuściła do pracy galicyjskich robotników. Przybyli dragoni. Wynikła walka. Są ranni.

Duma państwowa.

Petersburg, 12 maja. — Wśród członków prawicy utrwala się postanowienie niebrania udziału w głosowaniach. Przed każdem głosowaniem posłowie zamierzają niepostrzeżenie opuszczać salę obrad; po raz pierwszy postąpili tak na wczorajszem posiedzeniu. Oświadczają oni, że zadaniem ich jest nie praca twórcza prawodawcza, lecz demaskowanie zamiarów zbrodniczych Dumy.

Pisma omawiają szczegółowo agrarną deklaracyę Stołypina. Wyjaśnia się, że może ona wywrzeć bardzo poważny być może decydujący wpływ na losy Dumy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Dalszy ciąg mowy Rodiczewa, wygłoszonej na posiedzeniu, z d. 11 maja.

W Rosyi nie może być takiej reprezentacyi, która powiedziałaby: „za zboże dostarczone narodowi, my pieniędzy nie zapłacimy". Hurko popełniał nadużycia, czyż wskutek tego nie otrzyma pieniędzy nikt z tych, którzy wierzyli rządowi? Przypuśćmy, że Hurko oszukiwał, lecz panowie, wszak pieniądze za dostawę zboża należą się tym, którzy uprawiali go własnemi rękami tym, którzy są podwójnie nieszczęśliwi. Do jednego nieszczęścia, udziału Hurki w rządzie, chcecie dodać drugie, chcecie unicestwiać wiarę w uczciwość całego państwa rosyjskiego? (Oklaski w centrum i na prawicy).

Prezydent: „Dziesięć minut upłynęło" (liczne głosy: „prosimy, prosimy mówić w dalszym ciągu").

Wobec rozlegających się zgodnie próśb kontynuowania przemowy stawiam na głosowanie wniosek, aby Rodiczew mógł przemawiać dłużej niż 10 minut. Wniosek przyjęto.

Rodiczew mówi dalej: Przepraszam tych, którzy nie chcieli mnie słuchać, lecz mam nadzieję, iż jeśli mi się nie uda przemówić wam do rozumu, to uda się przynajmniej obudzić wasze sumienie. (Oklaski centrum i prawicy). Jest obowiązkiem przedstawicieli narodowych wysłuchać tego, kto wam czyni zarzuty. Byliście zmuszeni większością do spełnienia tego obowiązku. Od was żądają zapłaty 1,145,000 rb. za zboże na pożywienie i na nasienia, kupione na Syberyi. Czyż to zboże nie jest kupione, ono jest kupione (głos: „zgniłe") wyście wszystkiego zboża nie widzieli (hałas na lewicy). Zboża tego nie widziałem i dlatego nie utrzymuję, iż jest zgniłe.

Jeśliby zboże było zgniłe, komisya nie mogłaby o tem nie wiedzieć i poradziłaby zapłacić tylko tym, kto dostarczył zboża dobrego gatunku. Jeśli wyasygnujemy pieniądze, nie zostaną one użyte na zapłacenie zgniłego zboża. W innych punktach różnicy między obrachunkami ministerstwa i komisyi niema! Gdyby ministerstwo, przewidując wasz stosunek, powiedziało w swoim czasie „basta", niema wśród pośredników ludzi, którymby przedstawicielstwo narodowe zaufać mogło: Hurce i Liedwalowi nie ufamy, a innych nie mamy. Przedstawicielstwo narodowe nie wierzy nam i odmawia nam pieniędzy, dlatego nic pomóc nie możemy, ani kupować zboża, ani dawać zadatków, ani rozpoczynać dyskusyi; dopóki nie otrzymamy od przedstawicielstwa narodowego pieniędzy, dopóty nie wydamy ani jednej kopiejki. Potem rząd zjawiłby się tu i w ciągu 6 dni do chwili oddania sprawy komisyi, wygłaszałby mowy. Komisya, wobec zbliżających się świąt zawiesiłaby pracę i po świętach stawiłaby się tu. Cobyśmy powiedzieli w takim razie? Jabym powiedział: „Jesteście przestępcami!". Przypuszczenie, że rosyjskie przedstawicielstwo narodowe odmówi pieniędzy, potrzebnych na żywność dla głodnych i na zasiewy, jest przestępstwem, albo obłędem. (Oklaski). Człowiek, któryby podejrzywał mnie o zamiar powzięcia takiej rezolucyi, obraziłby mnie tem podejrzeniem.

Następnie chcecie powiedzieć ministerstwu w najcięższej chwili, iż my ludowcy i inni nie dajemy pieniędzy na przedsiewzięcia dobroczynne, ani na roboty publiczne, ani na wyżywienie bydła, żądanych w sumie 7,961 tys. rb. Liczycie panowie na to, że ministerstwo nie zgodzi się na wasze żądanie. (Głosy z lewicy: „Poda się do dymisyi").

Rodiczew: „Nieprawda, wy nie liczycie na to, poda się ono do dymisyi, lecz sądzicie, iż pozostając u władzy powie wam: „Gadajcie sobie, a ja swoje zrobię. Czyż liczycie panowie na to, że zwróci się ono do narodu i powie: Hurkę i Liedwala posadziliśmy na ławie oskarżonych, ale ponieważ bez względu na to Duma nam pieniędzy nie daje, więc na złość wam i jej ściągniemy z was podatki. Ale tylko dlatego, by was samych wyżywić. Każdemu zaś, komu odmówią wsparcia, powiedzą: Czyż to my odmawiamy? chętnie pomoglibyśmy, ale Duma pieniędzy nie daje. Oto, panowie, rezultat waszych zabiegów. Liczcież się z waszem sumieniem, z historyą, której rząd się nie boi, ale której wy powinniście się obawiać; odrzućcie postanowienia, przygotowane w domu, podyktowane przez ambicyę, stańcie nie na partyjnym punkcie widzenia, lecz na narodowym i jeśli wtedy wam sumienie powie: nie dawajcie pieniędzy, wtedy nie płaćcie za dostawę zboża, wtedy nie dawajcie pieniędzy ziemstwom, jeśli wasze serce i wasze sumienie wam takie słowa podszepną — wtedy działajcie. A ja wobec was milknę. (Oklaski większości Dumy).

Uroczystość otwarcia sejmu finlandzkiego.

Helsingfors, 12 maja. — Uroczystość otwarcia sejmu rozpoczęta została nabożeństwem, odprawionem w soborze Mikołajewskim. O godz. 11 zrana w soborze zebrali się wice - prezesi senatu, prokurator i członkowie tegoż, talman, wice - talmany, mistrz ceremonii, posłowie - mężczyźni i posłowie - kobiety. Wkrótce przybył generał-gubernator, na którego spotkanie wyszedł biskup borgoski, witając go, jako przedstawiciela Najjaśniejszego Pana słowami ewangelii. Po nabożeństwie odbyła się ceremonia otwarcia sejmu w sali tronowej pałacu cesarskiego. Generał-gubernator zajął miejsce u stóp tronu, senat stanął po prawej stronie tronu, świta po lewej, posłowie zaś z talmanem na czele stanęli wzdłuż ścian po obydwóch stronach tronu. Generał - gubernator odczytał mowę Najjaśniejszego Pana i Wielkiego Księcia Finlandzkiego do sejmu w języku rosyjskim:

„Przedstawiciele narodu fińskiego! Na mocy manifestu Mego z d. 22 października i z d. 4 listopada 1905 r. nadana została Wielkiemu Księstwu Finlandzkiemu nowa ustawa sejmowa i nowe prawo wyborcze i mocą tej ustawy dziś odbywa się otwarcie pierwszego sejmu. Witam was, panowie i panie, jako wybrańców narodu fińskiego. Oczekuję od was pracy owocnej i wytrwałego wypełniania swych obowiązków. Produkcyjna praca wasza niech posłuży do utrwalenia tych podstaw które zapoczątkowały dokonane przekształcenie. Projekty nowych praw, dotyczące jak najróżnorodniejszych stron życia narodu, będą przedłożone przedstawicielstwu narodowemu w części teraz, w części później, w przeciągu okresu pełnomocnictw waszych. Proszę Stwórcę, aby pobłogosławił pracy waszej i ogłaszam sejm za otwarty.
MIKOŁAJ".

Wice-prezes departamentu senatu do spraw gospodarki odczytał mowę tronową w przekładzie na język fiński i szwedzki.

Następnie przemawiał talman, odpowiadając na mowę tronową: „Usunąć niezgody i doprowadzić wszystkich obywateli do zobopólnego porozumienia powinny środki, skierowane ku podniesieniu stanu materyalnego i rozwoju duchowego biednych klas społeczeństwa naszego, i przedstawicielstwo narodowe uważa to za największe swe zadanie. Naród fiński chce całkowicie oddać się wypełnieniu zadań kulturalnych i pracy, prowadzącej ku podtrzymaniu swego narodowościowego istnienia. Samodzielność Finlandyi wewnętrzna będzie najlepszym punktem oparcia dla tej działalności". Kończąc swe przemówienie, mówca zwraca się do generał-gubernatora z prośbą o złożenie w imieniu sejmu u stóp Najjaśniejszego Pana i Wielkiego Księcia Finlandzkiego uczuć wiernopoddańczych najgłębszego szacunku i oddania.

Na otwarciu sejmu byli obecni posłowie Dumy państwowej: Uskricki, Afanasiew i Pietrowski.

Helsingfors, 12 maja.—W przeddzień otwarcia sejmu odbyło się wieczorem pierwsze publiczne posiedzenie posłów sejmu w sali gmachu straży ogniowej, w którym to gmachu będą odbywać się ogólne posiedzenia sejmu. Na prawicy zasiedli szwedomani i młodofinni, centrum zajęli starofinni i na lewicy—grupy socyalistyczne. Posłowie-kobiety zajęły miejsca według partyi, do których należą. Po krótkotrwałej dyskusyi przyjęto wniosek w redakcyi talmana o wyrażeniu swego podziękowania Dumie państwowej za życzenia, przesyłając nawzajem życzenia owocnej działalności na drodze ku wolności politycznej i ku rozwojowi stanu ekonomicznego państwa. Posłowie-kobiety na pierwszem posiedzeniu nie zabierały głosu, jako też i socyaliści. Po dyskusyi nad sprawą odpowiedzi na mowę tronową posiedzenie zostało zamknięte.

Helsingfors, 11 maja. — Na wczorajszem posiedzeniu stanów sejmujących, po podpisaniu przez członków prezydyum uroczystej obietnicy strzedz praw Najjaśniejszego Pana Wielkiego Księcia Finlandyi, Talman przeczytał depeszę powitalną Dumy. Sejm polecił prezydyum zredagowanie odpowiedzi. Treść odpowiedzi zostanie uprzednio odczytana przed sejmem.

Moskwa, 12 maja. — W dn. 25 maja odbędzie się tu drugi zjazd wszechrosyjski przedstawicieli handlu i przemysłu. Program zjazdu obejmuje: sprawę wspólnej pracy zjazdu z ministerstwem handlu i przemysłu, prawodawstwo robotnicze, izby handlowo-przemysłowe, projekt prawa o podatku dochodowym, sprawę prywatnych kolejek podjazdowych i sprawę założenia organu peryodycznego zjazdu.

Mołodeczno, 12 maja.—Szczegóły katastrofy: zabity jest maszynista Żukowski i pomocnik jego Surwiz. Sześciu kolejarzy otrzymało uszkodzenia, pięciu podróżnych jest lekko rannych.

Grodno, 12 maja. — Z rzeki Lutny, pow. brzeskiego, wydobyto worek ze zwłokami dwóch złodziei miejscowych.

Libawa, 12 maja.—W obrębie twierdzy zaaresztowano realistę i uczennicę gimnazyum, rozpowszechniających proklamacye wśród żołnierzy.

Mołodeczno, 11 maja. — O godzinie piątej zrana pociąg pocztowy, idący z Wołkowyszek, uległ rozbiciu na odległości półtorej wiorsty od stacyi Mołodeczno. Lokomotywa i dwa wagony spadły z nasypu; inne zostały uszkodzone. Zabici maszynista i jeden pasażer.

Pawłograd, 11 maja.—We wsi Bogusławiu spalił się, wskutek podpalenia, dom zarządu wiejskiego. Skradziono 1,950 rubli, należących do gminy. Tłum dotkliwie pobił podpalaczów: pisarza gminy i sołtysa.

Kiszyniów, 11 maja. — W miasteczku Kałaraszach zabito członka „Związku narodu rosyjskiego", Padikejewicza, innego członka raniono.

Kielce, 11 maja.—Na ulicy Starowarszawskiej trzech napastników niebezpiecznie raniło trzema kulami starszego strażnika. Złoczyńcy zbiegli.

Tomsk, 11 maja.—Instytut technologiczny po raz pierwszy od swego założenia wydał dyplomy 25 inżynierom-mechanikom i 3 inżynierom-chemikom.

Penza, 12 maja. — We wsi Tułazukówce złoczyńcy przy pomocy wyłamania okna skradli z cerkwi krzyż złocony i 9,000 rb. w gotówce.

Meszed, 11 maja.—Z trzynastu przestępców, którzy w Sabzewarze zamordowali poddanego rosyjskiego, dwóch głównych winowajców zostało skazanych na śmierć, lecz wskutek prośby konsula rosyjskiego, zamieniono im karę śmierci na dożywotnie więzienie. Wstawienie się konsula wywarło na ludność bardzo dobre wrażenie.

Berlin, 12-go maja. — „Vosische Zeitung", pisząc o mowie Stołypina w kwestyi rolnej, powiada: Program Stołypina jest programem działacza państwowego, poczuwającego się do odpowiedzialności względem historyi. Gazeta zwraca uwagę, że od ubiegłego roku, od czasu rozwiązania Dumy, program prezesa rady ministrów, który ułatwił drogą prawodawczą wypisanie się z gminy, zbliżył się do programu kadetów. W obecnem ministerstwie poraz pierwszy widoczną jest skłonność do tworzenia rezerwy gruntowej, z której możnaby wydzielać ziemie włościanom. Teraz partye parlamentarne powinny zdecydować, czy błądzić dalej wśród różnych dogmatów i doktryn, pozbawionych charakteru praktycznego, czy też poprzeć projekt rządowy reform rolnych, postawiwszy go na drodze urzeczywistnienia. Partye, które żądają wszystkiego, lub niczego, kwestyę tę już rozstrzygnęły. Większość wszakże Dumy nieraz wykazywała zdolność do dłuższej i rozumnej pracy. Wogóle sytuacya w Rosyi poprawia się.

Paryż, 12 maja. — Oddano pod sąd przysięgłych 12 osób, które podpisały odezwy antymilitarne.

Na prezesa komisyi budżetowej wybrany został Berthaut.

Johannesburg, 12 maja. — Strajkowcy wdali się wczoraj, celem urządzenia manifestacyi, do kopalni „Krezus". Kawalerya dała rozkaz rozejścia się; gdy tłum nie usłuchał wojska, dały salwę. Strajkowcy rozpierzchli się.

Haaga, 11 maja.—Izba niższa wyasygnowała 100 tys. guldenów na przyjęcie delegatów konferencyi haaskiej. Minister spraw zagranicznych oznajmił, iż w najbliższej przyszłości będzie położony kamień węgielny pałacu pokoju.

Johannesburg, 11 maja. — Wskutek pogróżek strajkujących i tłumu, przerwana została praca w kopalniach, w których robotnicy nie chcieli dotychczas przyłączyć się do strajku. W niektórych okolicach rozpoczęły się poważne rozruchy. W jednej z kopalń tłum rzucał w policyę kamieniami i bił policyantów kijami, w drugiej doszło do starcia, które zostało wywołane zbiciem górników odmawiających przerwania pracy. Raniony został wystrzałem z rewolweru jeden górnik. Przybył oddział angielskiej kawaleryi i piechoty, składający się z 700 żołnierzy.

ECHA ZE ŚWIATA.

Małżeństwo dzieci. W Neapolu odbył się w tych dniach ślub najmłodszej chyba pary małżeńskiej na świecie. Pobrali się za zezwoleniem rodziców, 15-letni pomocnik tkacki i młodsza od niego o dwa lata dziewczynka. Ponieważ ustawy włoskie pozwalają wchodzić w związki małżeńskie mężczyźnie dopiero po ukończeniu najmniej 18-go, kobiecie zaś 15-go roku życia, młodzi więc kochankowie udali się na audyencyę do króla, aby uzyskać od niego pozwolenie na zawarcie małżeństwa przed osiągnięciem lat przepisanych. Razem z nimi udali się również rodzice i oświadczyli, że dzieci ich postanowiły odebrać sobie życie, gdyby im zabroniono pobrać się z sobą. Wobec takiego argumentu i zdecydowanej postawy zakochanych, król pozwolił na ślub, który też odbył się w tych dniach wobec tłumów publiczności.

Giełda petersburska.

11 maja 1907 r.

4% Państwowa renta	71 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70
5% pożyczk prem. 1864 r.	340
„ „ 1866 r.	247
5% obl. prem. Szlach. Banku	220 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	376
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	408
„ Rosyjsk. dla Handlu Zow.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	148
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	105 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	525
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	152 1/2
„ Petersb. Prywat. i Komm.	142
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	70
„ 2-go „ „ „ „	69
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	89 3/4
„ „ 1906 r.	86 5/8
5% świadectwa włościańskie	78 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami małoożywione z premiówkami stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-go maja 1907 roku.

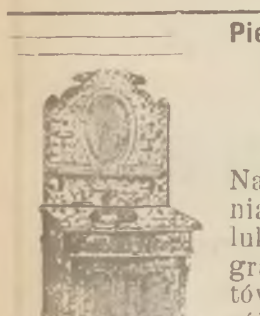
STAN CZYNNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek papierów o/o należ. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	117.305	50	500	—	116.805	50
" pap. o/o T-wa w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	—	—	—	—	—	—
" zawart. ubezp. (nieruchomości	13.157.041	—	5.023.761	—	8.133.280	—
" zawart. ubezp. (ruchomości	1.847.384	—	1.243.657	—	603.727	—
" reasekuracyi (nieruchomości	7.183.826	—	2.069.386	—	5.114.440	—
" reasekuracyi (ruchomości	1.570.135	—	901.156	—	668.979	—
" bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	121.012	56	56.766	62	64.245	94
" " " Kant. Ban. Państwa	118	47	—	—	118	47
" kasy	143.881	—	143.377	96	503	04
" awansów	3.079	—	957	—	2.122	—
" dłużników	172.245	85	91.617	87	80.627	98
" wydatków T-wa	14.091	20	2.437	94	11.653	26
" sum do obrachunku	3.817	40	2.574	26	1.243	14
" wydatków organizacyjnych	1.299	83	—	—	1.299	83
" kupna inwentarza	2.048	91	—	—	2.048	91
" wydatk. przy zawier. ubezp.	14.105	03	—	—	14.105	03
" prowizyi nal. od Ros. T-wa Reas.	3.735	16	3.354	58	380	58
" strat pogorzelowych	33.300	07	15.931	81	17.368	26
" wydatk. przy likw. strat pogorzel.	447	94	190	72	257	22
" strat. pog. na udz. Ros. Tw-a Reas.	18.615	48	14.128	79	4.486	69
" znaków asekurac.	333	02	10	50	322	52
" 5o/o przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	1.828	31	—	—	1.828	31
" o/o przypad. na 1 stycznia 1907 r.	790	87	790	87	—	—
" kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
" pap. o/o w Połtaw. Banku Ziem.	500	—	500	—	—	—
RUBLI	24.410.991	60	9.571.098	92	14.839.892	68

STAN BIERNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82.000	—	82.000	—
" zapasowego kapitału	—	—	127.489	42	127.489	42
" wydanych polis	7.261.266	—	21.781.692	—	14.520.426	—
" premii (1907 r.	18.855	36	96.183	27	77.327	91
" premii (1908 r.	4.476	12	11.511	02	7.034	90
" premii (1909 r.	—	—	—	—	—	—
" premii odd. Ros. T-wu Reas.	22.743	59	25.280	79	2.537	20
" porto	—	—	1.048	—	1.048	—
" opłaty skarbowej	2.667	12	2.836	98	169	86
" " stemplowej	825	50	915	20	89	70
" sum przechodnich	1.474	22	7.091	81	5 617	59
" 1/4 o/o opłaty	—	75	1.000	91	1.000	16
" 1/2 o/o "	22	87	706	77	683	90
" opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	—	—	118	10	118	10
" rozmaitych dochodów	—	—	—	50	—	50
" kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	1.793	72	2.062	97	269	25
" strat pogorz. do uregul.	26.135	45	30.433	90	4.298	45
" prowizyi	—	—	3.049	14	3.049	14
" wynagr. kurator. ubezp.	2.790	81	5.514	97	2.724	16
" sum podlegaj. wypłacie	2.374	33	2.374	33	—	—
" gwar. reprez. kurat. ubezp.	—	—	1.508	44	1.508	44
" specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	29	76	29	76	—	—
" zysków za 1906	18.736	52	18.736	52	—	—
" funduszu na zapom. dla pracown.	—	—	2.500	—	2.500	—
" o/o od pap. o/o przyp. kap. zapas.	—	—	—	—	—	—
RUBLI	7.364.192	12	22.204.084	80	14.839.892	68

1775-..-3



Kijowsko-Swiatoszyńska Linia Tramwajowa
Rozkład jazdy.

Z Kijowa od d. 10-go maja 1907 r.		Ze Swiatoszyna.
g. 7—45 rano	W dni, kiedy w Swiatoszyńskim parku odbywać się będą w teatrze przedstawienia, tramwaje ze Swiatoszyna będą odchodzić o godz. 12 m. 39 i o g. 1 m. 25 w nocy.	g. 7—00 rano
" 8—15 "		" 7—24 "
co 15 minut do		" 7—39 "
g. 10—15 wiecz.		co 15 minut do
" 10—45 "		g. 9—54 wiecz.
" 11—15 "		" 10—24 "
" 12—00 "		" 10—54 "
" 12—40 "		" 11—24 "
		" 12—04 "









Do dobrych ludzi.
Jestem chory na tuberkuły w nogach, krzyżu i kiszkach; po 6-ciu ciężkich operacyach zostałem pozbawiony nóg; choroba jest nieuleczalna i grozi przedwczesną śmiercią. Nie mam najmniejszej możności usunięcia niebezpieczeństwa przez leczenie, nie mam bowiem środków do życia. Mam 4-ro dzieci: 2 chłopców 8—9 lat i 2 dziewczynki 11—14 lat i żonę. Cała rodzina jest głodna i bez ubrania. Sytuacya rozpaczliwa. **Dobrzy ludzie!** błagam na kolanach ze łzami w oczach **o pomoc!** Ulżyjcie ciężkim cierpieniom chorego i nieszczęsnej rodziny. Adres: Żylańska 72, m. 3, albo w Redakcyi dla ciężko chorego szlachcica S. Ż. P. 1847-3-1



Uznane za najlepsze w świecie

GUMY POWOZOWE i AUTOMOBILOWE

Towarzystwa Akcyjnego

„PROWODNIK"

1302-„-5



CZERWONE—MARKA

SŁOŃ — PROWODNIK SŁOŃ.

CZARNO-SZARE—MARKA

PROWODNIK „Jastrząb" PROWODNIK.



Praktyka wielu lat wykazała, że gumy powozowe „Prowodnik" są najtrwalszemi w kraju zagranicą

wobec czego prowadzimy ogromny eksport tego towaru **zagranicę**.

Dziś gumy powozowe „Prowodnik" są znane każdemu jako **najtrwalsze**, wobec czego w interesie kupujących prosimy o zwracanie uwagi by dookoła powozowej gumy był napis, znajdujący się tylko na oryginalnych gumach „Prowodnik", mianowicie:

Za trwałość i wysoką dobroć gwarantujemy.

„За прочность и высшую доброкачественность принимается полная гарантія".

Wobec **nadzwyozajnej** trwałości gum „Prowodnik", wysoka cena opłaca się **podwójnie,** o czem każdy z osobistego doświadczenia może się przekonać.

Sprzedaż gum oraz ich obciąganie wykonywa się

we własnym warsztacie wzorowo urządzonym na Kreszczatiku Nr 23, telef. 1585.

OSTATNIA NOWOŚĆ!



Zapalniczka kieszonkowa

Płatynowa JANUS

jest niezbędną dla każdego, służy do zapalania **papierosów,** lamp, świec, gazu itd.

Zastępuje **zupełnie** zapałki, działa absolutnie pewno, zapala się także na dworze i przy wietrze. 1601-6-3

Cena 1 sztuki z zapasem:

Na 3,000 zapaleń z objaśń. 1.00 przesyłka 35 kop., za zaliczeniem 1.45 kop. Cena **3 sztuk** z przesyłką i zapasem na 3,000 zapaleń każda—razem **3.35** kop., za zaliczeniem 3.45.

Skład detaliczny i hurtowy zapalniczek JANUS

Adam Klimkiewicz, Warszawa, Leszno 14.

Wystrzegać się nic niewartych naśladownictw.

Nowootwarty dom handlowy

Pietrow i Lepejko

Wielka Wasilkowska Nr 12, wprost ul. Rogniedyńskiej,

otrzymał wielki wybór najnowszych materyałów modnych **sezonowych** tkanin jedwabnych, sukiennych, wełnianych, bawełnianych najlepszych firm rosyjskich i zagranicznych.

Ceny stałe zniżone. 1292-100-8

Towarzystwo Rosyjskie

SCHUCKERT i S-ka

Dynamomaszyny.
Elektromotory.
Transformatory.
Lampy łukowe. 1663-„-3
Lampy żarowe zwykłe i **tantalowe.**
Przewodniki i materyał instalacyjny.



1758—200—1

SKLEP ŁACINNIKA

Ogromny wybór bielizny gotowej, **Bluzek, Chustek Pończoch.** Otrzymano najnowsze wzory **Haftów szwajcarskich.** Przyjmuje obstalunki **bielizny męskiej.**

Instytucka Nr 12 623-100-31

534—100—14



POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.

Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.

Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**



Magazyn gotowych ubrań męskich i damskich, dziecinnych i uniformowych Moskiewskiego domu handlowego,

Włodzimierza Firgang S-wie

w Kijowie.

Otwarty w nowym, obszernym, wspaniale urządzonym lokalu, Kreszczatik Nr 45, dom Neeze, wprost apteki Filipowicza.

W ODDZIALE DLA DAM

Olbrzymi wybór ostatnich nowości sezonowych: Saki, Żakiety, Rotundy, Paltoty, Peleryny, Kostiumy spacerowe, **Modele** najlepszych firm Paryża i Berlina. Nieprzemakalne paltoty i narzutki.

W ODDZIALE DLA MĘŻCZYZN

Olbrzymi wybór gotow. ubrań według ostatniej mody: **Garnitury, Paltoty, Peleryny, Uniformy** dla urzędników wszystkich dykasteryi oraz dla młodzieży wszelkich zakładów naukowych. **Nieprzemakalne paltoty i narzutki.**

Dla przyjmowania zamówień są na składzie wyborowe materyały, najmodniejszych deseni, z najlepszych fabryk, jak rosyjskich, tak i zagranicznych. **Zamówienia wykonywane są pod kierunkiem znanych, doświadczonych specyalistów-krojczych: męskiego G. Noolman, damskiego J. Słuckiego.**

Krój elegancki—wykonanie bez zarzutu. 1748-„-2

Pracownicy instytucyi rządowych mogą nabywać na raty.

Ceny hurtowe poza konkurencyą, lecz stałe.

Otrzymano wielki wybór: alpagi, surdutów i kamizelek.

BRACIA JABŁKOWSCY

Warszawa, ul. Bracka Nr 23.

POLECAJĄ:

Materyały wełniane, jedwabne, bawełniane, lniane krajowe i zagraniczne, na SUKNIE, KOSTIUMY i BLUZKI.

Bieliznę damską gotową i na obstalunek. Skromna i wykwintna. **Całe wyprawy** po rb. 120, 200, 275 do rb. 1,000.

Wielki wybór nowości sezonowych we wszystkich działach.

Wysyłka prób i katalogów **bezpłatnie.**

Wysyłka towarów za zaliczeniem. Przy zleceniach, przewyższających **rb. 12**, koszta przesyłki ponosi firma. 1600-4-4

Septer i S-ka

Kreszczatik nr 40.

Skład fabryczny

LINOLEUM

Tow. Akc.: **Wicander i Larson, Libawa.**

Chodniki w rulonach oraz dla całkowitego pokrycia posadzek, najrozmaitszych deseni dywanowych, imitujących posadzki i mozajki.

1619-4-1

1016-20-4



Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

Anglo-doński koń wierzchowy do sprzedania. W.-Żytomierska Nr 8. 1675—10—9

Z powodu pojawienia się w handlu falsyfikatów

czekolady i kawy

FIRMY

S. SIU i S-ka

prosimy przy kupowaniu wymienionych produktów zwracać uwagę na firmę naszą:

S. SIU i S-ka.

1337-„-13

Dom Zdrowia czerwony dwór

D-ra Olechnowicza

dla nerwowych z internatem, dla upośledzonych umysłowo z odpowiedniemi zajęciami w ogrodzie, w polu i robotami ręcznemi—słojd etc.

Poczta Marki, pow. warszaw.

1453—10—10

Tylko jeden rubel

za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym

Aleksandra Bojnowskiego.

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—32

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.